Nr 20. We Lwowie, Sroda dnia 25. Stycznia 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcarji: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

…pisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Rotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów 24. stycznia.

Poruszona przez hr. Pinińskiego w *Dzienniku Polskim* kwestja wydania prawa robotniczego, zniewala wielu obywateli wiejskich do zabierania głosu. Jesteśmy zarzuceni uwagami mniej lub więcej trafnemi. Trudno pomieszczać wszystkie, ale niektóre zasługują na to. Oto co dziś pisze jeden ze starszych gospodarzy:

W sprawie poruszonej zachodzą głównie trzy pytania: 1) Czy ustawa robotnicza jest dla całego naszego kraju potrzebną? 2) Czy ustawa taka ze stanowiska politycznego nie byłaby szkodliwą? 3) Czy rzeczywiście przyniosłaby moralne i materjalne korzyści, tak dla włościan, jak i dla właścicieli większych posiadłości.

Hr. Piniński, za główny powód do zaprowadzenia ustawy robotniczej uważa: a) ociąganie się dłużnika w odrabianiu zaliczek; b) zmuszanie włościanina do pracy, do poważnego i uczciwego traktowania interesu, oraz c) ratowanie większych posiadłości od ruiny.

Motywa te byłyby zupełnie wystarczające, gdyby rzeczywiście w całym kraju lud był leniwy, nieuczciwy, i gospodarstwa większe skutkiem lekceważenia przez włościan pożyczek bezprocentowych na odrobki dawanych — upadały. Tak jednak nie jest. Doświadczenie i znajomość stosunków włościańskich pouczają, iż niemal w każdym powiecie inaczej lud nasz się zachowuje, inaczej sądzi, myśli, rachuje i pracuje!

Pomijam już zachodnie okolice Galicji, gdzie mało bardzo włościan bierze pieniądze na odrobki, a ci co biorą, najrzetelniej odrabiają, ale wyłącznie wschodnią część kraju mam na myśli! Podczas gdy na Podolu płacą solą za kopanie kartofel, a zboże zbierają za 10, 11, lub 12 snop, to w innych częściach Galicji o tem nie wiedzą. Podczas gdy na Podolu, jak twierdzi hr. Piniński, można robotnikowi dać 30 złr. na odrobek, to w innych częściach Galicji, kwota taka dana robotnikowi, byłaby dlań „nie ulgą, lecz ciężarem, bo czyżby mógł odrobić taką sumę przy zarobku dziennym i to w żniwa od 20 do 30 ct. w. a. dziennie? A przez zaprowadzenie ustawy robotniczej, przez doraźną egzekucję, czyżby przy tak małem zarobkowaniu był w stanie nie mówię już 30 ale 10 złr. naraz oddać lub w pierwszym roku odrobić? Czyż nie rujnowałby się, nie zniechęcałby się do pracy pod groźbą egzekucji? Egzekucja doraźna mimo zaprzeczeń hr. Pinińskiego krępowałaby wolność zarobnika, gdyż w latach dajmy na to nieurodzajnych, zmuszony byłby do zwrotu pożyczki bez względu na to, iż możeby mógł w następnym roku spłacić, a trudno znów przypuścić, aby każdy dający na odrobek tyle był wspaniałomyślnym, iżby rzeczywisty stan majątkowy włościanina zbadawszy, uznał za właściwe rok jeszcze czekać, różni są bowiem właściciele ziemscy, różni dzierżawcy, różne są też ich zapatrywania.

Słusznem jest twierdzenie hr. Pinińskiego, iż dając bezprocentową na przednowku pożyczkę, wyrządza się włościaninowi dobrodziejstwo. Bezwątpienia lud ten przywiązany do swego „pana,“ przez tegoż niewyzyskiwany, potrafi to ocenić i pospieszy ochoczo do roboty. Znam niektóre wsie w Kołomyjskiem i Rohatyńskiem, gdzie sam dając na odrobki, nietylko że nie byłem narażony na straty, ale zmuszony byłem za bezprocentową podczas głodu pożyczkę, daną gminie Czerniów w pow. Rohatyńskim przyjąć 300 dni roboczych podczas żniwa daremnie.

„Nie wszystkie gminy jednakowe“, odpowiedzą mi panowie. „Ha! to wina tego, który ojcem tej gminy być winien, a dla wyjątków zaprowadzać ustawę robotniczą, zdaje mi się być zbytecznem, tem bardziej, iż dotychczas nie słyszeliśmy wiele o nieuczciwości włościan, lecz tylko ciągle i wiecznie o ich biedzie i nędzy, o wyzyskiwaniu ich przez lichwiarzy itp. Wobec tego niepodobna orzec, iż ustawą robotniczą podniesiemy byt materjalny włościanina i powstrzymamy ruinę gospodarstw większych. Jeżeli bowiem znachodzą się tacy, którzy skutkiem oporu lub lekkomyślności nie chcą odrabiać, to w pierwszej linji należy to do rozstrzygnięcia sądu, a powtóre, nie należy dawać zaliczek takim lekkomyślnym. Będzie to prawdziwa kara dotkliwa dla jednych, ale pouczająca dla drugich.

Bardzo słusznie zauważył autor korespondencji w *Dzienniku Polskim* z dnia 12. bm., iż wprowadzona ustawa robotnicza byłaby nowym widmem „osławionych onego czasu porcyj“. Uwaga ta, jak niemniej obawa czy przypadkiem ustawa taka nie byłaby źle przez lud pojętą, a przez agitatorów fałszywie ludowi przedstawioną, są tak słuszne, iż tylko przyklasnąć można szanownemu autorowi, że te okoliczności podniósł, i one powinne posłużyć za dowód, iż w obecnej chwili nawet mowy być nie może o wprowadzeniu w życie ustaw, mogących być łatwo źle i fałszywie zrozumianemi. Nie liczmy na to, że lud nasz już dojrzały, że rozpozna dokładnie co złe, a co dobre, — nie łudźmy się tem, bo choć wiele na polu oświaty zdziałano (?) chociaż w części pozyskaliśmy zaufanie włościanina, to jeszcze nie daje to rękojmji stałej i pewnej, aby zamiary nasze zawsze były dobrze zrozumiane, szczególnie w wschodniej części kraju, gdzie jeszcze dotąd każdy postęp podejrzywany bywa przez włościanina.

Wątpię tedy bardzo, by ustawa robotnicza przyniosła rzeczywiste korzyści dworowi. Wyrodziłaby tylko pewną niewiarę i nieufność ludu do dworu, i spowodowałaby, iż biorący nawet bezprocentowe na przednowku pożyczki, nie uważałby jej za dobrodziejstwo, ale za interes. A będąc już i tak dość udręczonym przez lichwiarzy, uważałby się również i przez dwór dręczonym, i zamiast wdzięczności, podżegany przez usłużnych a licznych agitatorów, rozpałałby zemstą i nienawiścią.

Hr. Piniński stawia za przykład Rumunję. Wierzę, iż tam, gdzie lud jest znany ze swego lenistwa, opilstwa i ciemnoty, musiano się zastrzedz ustawą robotniczą przeciw wyzyskiwaniu i nieuczciwości, ale u nas, gdzie lud jest o wiele światlejszym i uczciwszym niż gdzie indziej, takiej ustawy nie potrzeba, i mimo zapewnień hr. Pinińskiego, iż wielu właścicieli większych zgadza się z myślą zaprowadzenia ustawy robotniczej, wątpię, by ta drażliwa sprawa na posiedzeniu Towarzystwa gospodarczego była nawet rozbieraną i stanowiła przedmiot dyskusji. Ustawą winien być sam obywatel, on powinien znać gminę, jej lud i tegoż potrzeby, a w danym razie sam sobie najlepiej poradzi. Oto jest zapatrywanie gospodarza, który przez 18 lat gospodarując w różnych stronach Galicji, poznał ten lud, jego zwyczaje, myśli i potrzeby, i nigdy od niego nie doznał żadnych strat lub nieuczciwości.

Spis zatrudnionych techników przy budowie kolei transwersalnej,

Kierownictwo budowy kolei Nowy Sącz Żywiec: Neuhuber August, inspektor płaca 500 złr. miesięcznie, Niemiec. Kramer Ferdynand, starszy inżynier 1szej klasy 400 złr., miesięcznie, Niemiec. Hej Fryderyk, nadgeometra, 3. klasy 350 złr., Niemiec. Haan Leopold, urzędnik administracyjny, 2. klasy 101 złr., Niemiec. Pawlikowski Franciszek, kancelista 1. klasy, 66 złr., Polak.

1. Sekcja Żywiec. Seidl Józef, inżynier 1. klasy, 238 złr., Niemiec. Bieroński Wincenty, asystent inżyniera 1. klasy, 154 złr., Polak. Zhuber Hamos, elew 3. klasy, 82 złr., Niemiec. Gebhardt Gustaw, elew 2. klasy, 87 złr., Niemiec. Rybak Teodor, geometra 2. klasy, 162 złr., Polak. Łękawski Aleksander, kancelista 1. klasy, 66 złr., Polak. 1. Los Jeleśnice. Haniuszak Józef, zastępca inżyniera 189 złr., Polak. Loebenstein Maurycy, asystent 2. klasy, 141 złr., Niemiec. Chorąży Władysław, elew 2 klasy, 87 złr., Polak. 2. Los Sucha. Kułakowski Stanisław, inżynier 3. klasy, 213 złr., Polak. Tylec Józef, elew 2. klasy, 87 złr., Polak. Weindlich Henryk, elew 3. klasy, 82 złr., Niemiec. 3. Los Maków. Bucek Jan, asystent 2. klasy, 141 złr., Polak. Mustyanowicz Bolesław, elew 2. klasy, 87 złr., Polak.

2. Sekcja Jordanów. Kosiński Stanisław, starszy inżynier 3. klasy, 375 złr., Polak. Odrzywolski Zygmunt, asystent 2. klasy, 141 złr., Polak. Bertelle Otto, elew 3. klasy, 82 złr., Niemiec. Kaczyński Leon, elew 2. klasy, 87 złr., Polak. Marek Henryk, geometra 3. klasy, 149 złr., Polak. 4. Los Jordanów. Troltsch Antoni, zast. inżyniera 2. klasy, 189 złr., Niemiec. Br. Schreuk Ludwik, asystent 1. klasy, 154 złr., Niemiec. Reger Karol, elew 3. klasy, 82 złr., Polak. 5. Los Rabka. Heythum, inżynier 3. klasy, 213 złr., Niemiec. Mierzejewski Roman, asystent inżyniera 1. klasy, 154 złr., Polak. Rechen Michał, elew 3. klasy, 82 złr., Niemiec. 4. Los Niszawa. Dr. Menkes Joachim, inżynier 3. klasy, 213 złr., Polak. Nanowski Jan, elew 1. klasy, 92 złr., Polak. Ogrodziński August, elew 1. klasy, 92 złr., Polak. Czerny Ernest, elew 3. klasy, 82 złr., Polak.

III. Sekcja Nowy Sącz. Pleniger Karol starszy inżynier 2. klasy, 388 złr., Niemiec. Zebracki Witold, asystent 1. klasy, 154 złr., Polak. Lego Karol, elew 3. klasy, 82 złr., Niemiec. Flach Albert, geometra 1. klasy, 257 złr., Niemiec. Hild Julius, kancelista 1. klasy, 66 złr., Niemiec. VII. Los Tymbark. Rybicki Franciszek, inżynier 3. klasy, 213 złr., Polak. Tempes Edward, asystent 2 klasy, 141 złr., Niemiec. Celner August, elew 1. klasy, 92 złr., Polak. VIII. Los Limanowa. Glatz Józef, inżynier 1. klasy, 238 złr., Niemiec. Dybowski Tadeusz, elew 3. klasy, Polak. Stelzer Karol, asystent 3. klasy, 129 złr., Niemiec. IX. Los. Nowy-Sącz. Bukowski Wilhelm, inżynier 3. klasy, 213 złr., Polak. Zajączkowski Józef, asystent 3. klasy, 129 złr., Polak. Kohn Józef, elew 2 klasy, 87 złr., Niemiec.

IV. Sekcja Żywiec. Ziembicki Mieczysław, inżynier 1 klasy, 238 złr., Polak. Bittalich, asystent 3 klasy, 129 złr., Niemiec. Kotula Jędrzej, elew 3. klasy, 82 złr., Polak. Łopuszański Bolesław, geometer 3. klasy, 174 złr., Polak. Seferowicz Władysław, kancelista 1. klasy, 66 złr., Polak. X. Los Węgierska gor. Landesmann Ernest, inżynier 3. klasy, 213 złr., Niemiec. Jonasz Henryk, asystent 1. klasy, 154 zł., Niemiec. Los Milówka, Mendrochowicz Leon, inżynier 3. klasy, 213 złr., Polak. Skotnicki Hipolit, elew 3. klasy, 82 złr., Polak. VII. Los Rajcza, Ressig Franciszek, zastępca inżyniera 2 klasy., 189 złr. Niemiec. Majer Henryk, elew 3 klasy, 82 złr., Polak. Hahn Bertold, elew 3. klasy, 82 złr., Niemiec.

Kierownictwo budowy Grybów - Zagórz. Suchanek Antoni, starszy inżynier 1. klasy, 500 złr., Polak. Petzold August, inżynier 1. klasy, 238 złr., Niemiec. Lamina Józef, geometra 1. klasy, 258 złr., Niemiec. Krzyżanowski Roman, elew 3. klasy, 62 złr., Polak. Fuchs Alojzy, urzędnik administracyjny 2, klasy, 101 złr., Niemiec. Jarmulski Alojzy, kancelista 1. klasy, 66 złr., Polak.

I. Sekcja Gorlice. Jahoda Franciszek, inżynier 1. klasy, 238 złr., Niemiec. Mańkowski Tomasz, asystent-inżynier 2. klasy, 141 złr., Polak. Goth Edward, elew 3. klasy, 82 złr., Niemiec. Herschtab Salomon, elew 1. klasy, 92 złr., Niemiec. Palitschka Karol, geometra 3. klasy, 174 złr., Niemiec. Hild Robert, kancelista 1. klasy, 66 złr., Niemiec. I. Los Szalowa. Szczepaniak Jan, inżynier 3. klasy, 213 złr., Polak. Binderer Franciszek, asystent-inżynier 3. klasy, 129 złr., Niemiec. Wustrów Albert, elew 3. klasy, 82 złr., Niemiec. II. Los Gorlice. Loret Sidon, inżynier 3. klasy, 213 złr., Polak. Gorczyński Cyprjan, elew 3. klasy, 82 złr. Polak. Barth Karol, elew 3. klasy, 82 złr., Niemiec. III. Los Biecz. Sokal Emil, inżynier - asystent 1. klasy, 154 złr., Niemiec. Stepischnegg Maksymiljan, elew 1. klasy, 92 złr, Niemiec. Teutschert Karol, elew 1. klasy, 92 złr., Niemiec. IV. Los Jasło. Schleissteher Józef, asystent-inżynier 1. klasy, 154 złr., Niemiec. Szpicberg Stanisław, elew 1. klasy, 92 złr., Polak. Wojewoda Wacław, elew 2. klasy, 87 złr. Polak.

II. Sekcja w Sanoku. Benischke Jan, starszy inżynier 2. klasy, 388 złr., Niemiec. Schawerda Klemens, inżynier - asystent 1. klasy, 154 złr., Niemiec. Talaga Paweł, elew 2. klasy, 87 złr., Polak. Skotnicki Piotr, elew 3. klasy, 82 złr., Polak. Liehmann Józef, geometra 1. klasy, 174 złr., Niemiec. Kemenowicz Karol, kancelista 1. klasy, 66 złr., Niemiec. V. Los Krosno. Dziewolski Józef, inżynier-asystent 1. klasy, 154 złr., Polak. Karpischek Adolf, inżynier-asystent 3. klasy, 129 złr., Niemiec. Obermajer, elew 2. klasy, 87 złr., Niemiec. IV. Los Rymanów. Fuchs Rudolf, inżynier 2. klasy, 226 złr., Niemiec. Esterlein Teodor, inżynier-asystent 3. klasy, 129 złr., Polak. VII. Los. Zarszyn. Kral Rudolf, zastępca inżyniera 2. klasy, 189 złr., Niemiec. Wajdęczka Stanisław, elew 1. klasy 92 złr., Polak. VIII. Los Sanok. Rypuszyński Jan, inżynier-asystent 1. klasy, 154 złr., Polak. Madol August, inżynier-asystent 3. klasy, 129 złr., Niemiec. Schmied Gotfried, elew 3. klasy, 82 złr., Niemiec.

Podaliśmy już dawniej liczbę Polaków, zatrudnionych przy kolei transwersalnej na linii Husiatyn-Stanisławów, obecnie zaś na podstawie wykazów oświadczamy, że na innych liniach kolei transwersalnej w zachodniej Galicji nie ma 70% Polaków, tak jak to twierdziła *Pol. Corr.*, lecz wszystkiego 48%. Być może, iż wzięliśmy niektóre osoby z niemieckiemi nazwiskami za Niemców, prosimy jednak o reklamacje, którym z chęcią udzielimy miejsca w *Dzienniku*.

KORESPONDENCJE.

Tarnów 22. stycznia.
(*Rządowa komisja do zaprowadzenia oszczędności w zarządzie państwowym*).

Gazety ogłosiły polecenie cesarskie, wydane na wniosek ministra skarbu, ustanawiające osobną komisję do zbadania obecnych urządzeń administracyjnych celem zaprowadzenia uproszczeń i osiągnięcia wszelkich możliwych oszczędności w gospodarstwie państwowem. Rozporządzenie to przyjmie niewątpliwie cały kraj z ogromnem uznaniem. Jeżeliby nam wolno było do niego domieścić jakieś życzenie, to to, żeby to zbadanie nie ograniczało się do samych urządzeń administracyjnych, ale obejmowało wszelkie atrybucje państwowe i społeczne.

Według uznania najcelniejszych ekonomistów i mężów stanu, najwyższym ideałem państwowej organizacji jest, żeby interwencję władzy zredukować do rozmiarów możliwie najmniejszych, by ona samodzielnych ruchów społeczeństwa nie udaremniała i nie ścieśniała. Tak samo, jak zdrowie człowieka i doskonałość mechanizmu polega na spełnieniu swych funkcyj bez obcej interwencji, tak i zdrowa organizacja społeczna polega na tem, żeby każdy swoje obowiązki spełniał z własnego poczucia bez jakiego bądź nagabywania i interwencji rządowej, i żeby interwencja państwowa ograniczoną była do rozmiarów koniecznych i jak najmniejszych.

Założenie powyższe nie da się osiągnąć jednostronnie zachowaniem samych władz, lecz i społeczeństwo musi władzom spełnienie tego zadania ułatwić, rzetelnem spełnieniem obowiązków.

Wychowanie publiczne powinno ten cel wspierać — przez umoralnienie i obznajomienie społeczeństwa z jego obowiązkami. Do władz natomiast stawiamy życzenie, żeby swoją interwencję ograniczały, do wypadków konieczności i zredukowały do najmniejszych rozmiarów—i żeby każde załatwienie urzędowej czynności miało na głównym planie i s t o t ę z a ł o ż e n i a, i żeby bądź-to złą wolą z przyczyny nieporadności nie podnoszono ubocznych usterek i braków do wielkiego znaczenia.

Tym sposobem odpadłaby w całem urzędowaniu ogromna ilość odmownych uchwał, uzupełnień, apelacyj, rekursów, zarzucających nietylko wszelkie władze robotą, którąby sama przez się upaść musiała, lecz nadto i obywatelom, zmuszonym odnosić się do interwencji władzy, ułatwionenby było osiągnięcie ich zadania.

Według naszego widzenia rzeczy, reorganizacja władz i ich działalność, dokonać się musi reorganizacją ich wewnętrznego usposobienia, drogą przeobrażenia duchowego, zmianą usposobienia, zerwaniem z tradycją dawnych nawyknień.—Władze muszą się rostać z tradycją dawniejszych władz galic. okazywania urzędowej grozy przez zwlekanie spraw lub odmowę, i wyzyskiwania wszystkich drobnych usterek dla upozorowania tej odmowy.

Pragnąć musimy, żeby motorem orzeczeń rządowych była ż y c z l i w o ś ć dla obywateli, chęć u ł a t w i e n i a im żądania pojętego w uczciwej intencji; żeby o d m o w a nie była jakto jest dzisiaj dominującem usposobieniem władz i sądów, nie była pierwszą normą urzędowania, lecz ostateczną.

Nasze władze wnet-by przyszły do przeświadczenia, o ile łatwiejszem byłoby ich zadanie.

Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że przychylne załatwianie spraw, jest daleko ł a t w i e j s z e, niżeli wygrzebywanie argumentów odmowy, a powtóre, że załatwia s t a n o w c z o sprawę.

Powtarzamy i kładziemy nacisk na to, że reorganizacja musi zatem wypłynąć ze z m i a n y w e w n ę t r z n e g o u s p o s o b i e n i a z d u c h a o ż y w c z e g o.

Zmiana ta nie da się wprawdzie od razu osiągnąć, ale przynajmniej każdy urzędnik, spełniający swój obowiązek, powinien wiedzieć, że liczba wniesionych zażaleń przeciw jego działalności, nie będzie mu poczytaną za zasługę.

W końcu dodać musimy j e d e n b a r d z o w a ż n y p o s t u l a t, tj., żeby władzom finansowym odjęta była egzekutywa ich orzeczeń przed ich prawomocnością.

Pojmujemy bardzo dobrze, że państwo, aby mogło spełniać swoją misję państwową na ze-

---

Obiadek u p. Jones.

Humoreska z angielskiego.

(Dokończenie.)

Ochłonąwszy nieco, spojrzałem na zegarek, i przekonałem się, że nie minęły jeszcze były trzy kwandranse na siódmą. Jeszcze nie wszystko stracone, pomyślałem. Podbiegłem w górę ulicy, i skręciłem na Kensington-High-Street, gdzie zoczyłem biuro ajenta pomieszkań. To wydało mi się kotwicą zbawienia. Wstąpiłem dla zaciągnięcia informacji.

— Pwllhyll Jones, — powtórzył ajent — czy pan jesteś pewnym, że Pwllhyll?

— Nie mam najmniejszej wątpliwości, — odparłem.

— Hm, hm — mówił, przewracając kartki w ogromnej księdze. — Jakiś P. Jones zajmuje Nr. 15, Holland-road; może to będzie ten, którego panu potrzeba.

Na wszelki wypadek należało spróbować, po raz trzeci tedy wziąłem dorożkę i odszukałem dom, wskazany przez ajenta. Wyglądał on dość przyzwoicie i znajdował się na końcu niezmiernie długiej a wązkiej ulicy. Zaledwie dotknąłem ręką dzwonka, gdy ktoś ostrożnie otworzył drzwi wchodowe, a przez otwór pokazała się głowa jakiejś wystraszonej, starszej kobieciny.

— Czy pan doktor? — zagadnęła mię nieśmiało.

— Tak jest, doktor Rees.

Staruszka dała mi znak ręką, a gdy wszedłem, zamknęła drzwi od ulicy. Mimo dość ciemnej sieni spostrzegłem, że była bardzo bladą i drżała na całem ciele.

— Niech pan doktor chyba sam idzie na górę, szepnęła. Jednocześnie dał się słyszeć „na górze“ — okropny łoskot, i duża kruszcowa taca zleciała ze schodów. Kobiecina z krzykiem uskoczyła na bok do jakiegoś pokoiku i zamknęła się na klucz, zostawiając mię samego w sieni. Wszystko to razem wyglądało nie zbyt zachęcająco, i chciałem już zabrać się do odwrotu, ale ciekawość we mnie przemogła. Dość śmiało wyszedłem na schody. Na górze było kilka drzwi, jedne z tych były odchylone i przepuszczały nieco światła — po za niemi zaś, w pokoju, jakiś jegomość klął w sposób nigdy i nigdzie nie praktykowany. Bałem się, czy nie natrafiłem na jaką sprzeczkę rodzinną, odchrząknąłem tedy głośno, azeby dać do poznania, że nadchodzi ktoś obcy. Harmider ustał na chwilę, a jegomość niewidzialny zawołał tonem złego humoru:

— Kto tam? Niech wejdzie!

Jakkolwiek wezwanie to nie było zachęcającem, wszedłem i ku wielkiemu mojemu zakłopotaniu znalazłem się w czyjejś sypialni. Mężczyzna średniego wieku, o mocno czerwonej twarzy, wpół ubrany leżał na łóżku, wszystkie sprzęty w pokoju były poprzewracane, a poduszki leżały na podłodze. Jegomość spojrzał na mnie dziko, i krzyknąwszy nagle:

— A-ha! Coraz was więcej! — rzucił mi jeden ze swoich materaców na głowę.

— Domyśliłem się natychmiast, że znowu zaszła jakaś pomyłka.

— Czego chcesz odemnie, ty czarcie przebrzydły? — zawołał raz jeszcze szanowny gospodarz, i nim jeszcze zdołałem wymówić słowo, albo ruszyć palcem, rzucił się na mnie, chwycił mię za szyję i począł mię dusić. Poznałem, że mam do czynienia z człowiekiem cierpiącym na *delirium tremens*, i że zastałem go w chwili najgwałtowniejszego paroksyzmu. Z wielką biedą wyswobodziłem się z jego szponów, a spostrzegłszy w pobliżu drzwi otwarte, wybiegłem niemi i znalazłem się w alkierzyku, który nie miał drugiego wychodu, jak chyba przez okno. Nie było czasu namyślać się, bo warjat szturmował już do drzwi, które zaledwie zatrzasnąłem — otworzyłem więc okno i namacawszy w ciemności rynnę, począłem spuszczać się po niej na dół. Piętro nie było wysokie, a rynna miała ujście swoje w beczce na deszczówkę, która, na moje szczęście nie zawierała zbyt wiele wody — ledwie po kolana. Tymczasem mój pacjent dotarł do otwartego okna, zaczął bombardować mię — mniemanego czarta, czy smoka — szczotkami, miednicami, chłopcami od butów, stołkami, poduszkami na szpilki i innemi pociskami tego rodzaju. Gdy kanonada ta nieco ustała, podniosłem nie śmiało głowę, którą dotychczas chowałem jak mogłem, i rozglądnąłem się w koło. Pokazało się, że jestem na jakiemś maleńkiem podwórku, oddzielonem od ulicy wąskim murem, którego szczytu dosiągnąć mogłem stając na przewróconej beczce. Wykonałem to ćwiczenie gimnastyczne z łatwością, i wnet znalazłem się nie tylko na chodniku, ale nadto — w objęciach policmana.

— No, no, ptaszku, nic ci to nie pomoże, szarpać się i kopać — przemówił do mnie, trzymając mnie jedną pięścią za kołnierz, a drugą w pasie — chodź ze mną spokojnie, albo tak cię poczęstuję, że ci tchu nie stanie!

Oczywista, że zacząłem tłumaczyć się i próbowałem opowiedzieć mu całą moją historję.

— Oświadczam ci w myśl prawa — była odpowiedź — że cokolwiek teraz powiesz, może być użytem jako dowód przeciw tobie; najlepiej więc, milcz! — Poczem, pomimo mojego szamotania się, doprowadził mię do rogu uliczki, gdzie dał sygnał gwizdawką. Na ten znak pojawił się drugi konstabl, jakby z pod ziemi, i obaj wzięli mię między siebie i odprowadzili na stację policyjną, wśród gwarnych komentarzy licznego tłumu włóczęgów, bab i uliczników.

Przedstawiono mię inspektorowi. Byłem bez kapelusza, postradałem w walce z furjatem krawatkę i kołnierz od koszuli, przy ucieczce po rynnie część paletotu i fraka, w trzewikach miałem pełno wody i byłem cały obmoruzany jak niebobskie stworzenie. Wszystko to razem świadczyło, że muszę być nader niebezpiecznym zbrodniarzem. Usiłowałem zestawić inspektorowi zwięzły obraz moich przygód, ale mnie nawet nie słuchał. Konstabl, który mię schwytał, zaprzysiągł, że od dłuższego czasu włóczę się w tej okolicy, i że miał baczne oko na mnie, jako na znanego rzezimieszka. Towarzysz jego ze swojej strony utrzymywał, że czuć odemnie w haniebny sposób gorzałkę, i że byłem do nieprzytomności pijanym. Jedno i drugie brzmiało bardzo pochlebnie dla mnie, ale z dwojga złego oskarżenie o pijaństwo gniewało mnie mocniej. Nie było nic łatwiejszego, jak wykazać się, że nie jestem złoczyńcą — co innego atoli byłoby przekonać uprzedzonego a upartego konstabla, że nie byłem w karygodny sposób pijanym — ponieważ to się i porządnym zresztą ludziom zdarza. Żądałem tedy kategorycznie, ażeby wezwano lekarza okręgowego, któryby trzeźwość moją poświadczył, a inspektor ku niejakiemu zdziwieniu mojemu, zgodził się na to. W oczekiwaniu lekarza, zaprowadzono mię do izby nad wszelki wyraz pustej i ponurej, w której nie było innych sprzętów, jak tylko dwie drewniane ławki.

Po kwadransie pojawił się doktor, mały, gruby, rumiany człowieczek, z ogromną na głowie łysiną. Temu zdałem relację z moich cierpień.

W miarę jak opowiadanie moje rozwijało się, twarz jego, z początku aż do surowości poważna, przybierała wyraz coraz bardziej jowialny, a w końcu, jak gdyby nie mógł dłużej wytrzymać, rzucił się na jednę z ławek i trzymając się za boki, począł zanosić się od śmiechu, ale to aż do łez.

Oburzyło mię to poniekąd, bo przyznam się, że nie widziałem nic humorystycznego w tej okoliczności, iż byłem dotychczas bez obiadu, a do tego i w kozie — ale uwagi moje w tym duchu czynione wywoływały tylko nowe spazmy śmiechu u szanownego Eskulapa. Po dłuższym dopiero czasie, przyszedłszy chwilowo do siebie, zdołał wykrztusić:

— Jak to, do kroćset, czy pan jeszcze nie pojmujesz? Ależ, człowiecze, ja, *ja* jestem Pwllhyll Jones, i od kwadransu czekaliśmy na pana z obiadem, gdy konstabl przyszedł zawezwać mię do skonstatowania stanu jakiegoś przytrzymanego pijaka. Cha, cha, cha! — Nowe spazmy śmiechu.

Ma się rozumieć, że po tem poznaniu policja puściła mię natychmiast, i że towarzyszyłem memu przyjacielowi do jego miłego i z konfortem urządzonego domu na Camden-Hill, gdzie przy jego pomocy poprawiłem moją toaletę, o ile to się uczynić dało, zważywszy różnicę wzrostu i tuszy, zachodzącą między nami. Następnie wprowadził mię do salonu i przedstawił mię swojej córce, której przymiotów duszy i ciała ciocia moja wcale w zbyt dobrem świetle nie przedstawiła — owszem, znajduję, i to jeszcze dziś, po dwóch latach, że ciocia nie opisała ani jej piękności, ani wdzięku, ani dobroci, tak jak należało. Co do mnie, owe „pierwsze wrażenie“, na które tak liczyłem strojąc się z wszelką starannością, nie dopisało niestety, dzięki zbyt kusemu i zbyt obszernemu kostjumowi dra Jones — ale panna, dowiedziawszy się o moich przygodach, anielską swoją słodyczą wynagrodziła mi wszystkie sarkazmy i przytyki swego ojca. I ten, jak się wkrótce pokazało, pomimo swojej jowialności, był z gruntu poczciwym człowiekiem, i wkrótce — jak przepowiadała ciocia, wyświadczył mi niezmierne przysługi. Właściwie bowiem jemu mam do zawdzięczenia ciepłe gniazdko i rozległą praktykę, jaką mam obecnie w rodzinnem mojem mieście Riggwsberris. Co się tyczy obiadu, nie ucierpiał on bynajmniej na krótkiej zwłoce, i smakował mi tak wybornie, że dotychczas z przyjemnością o nim wspominam.

P. S. Pani doktorowa Rees, z domu Jones, przeczytawszy powyższe opowiadanie, twierdzi, że gdybym ją był widział owego wieczora po mojem odejściu, spazmującą od śmiechu na jednej kanapie, podczas gdy jej ojciec czynił to samo na drugiej, to nie wiele miałbym był do powiedzenia o jej „anielskiej słodyczy“. Ale ja temu nie wierzę.

wnątrz i wewnątrz, musi mieć odpowiednie środki, i że kraj państwu dostarczyć je powinien.

Jednakże środki te nie powinne być brane zgotowego kapitału — nie powinne utrudniać krajowcom zarobkowości i wszelka gorliwość, która przekracza granice ustawowe, jest krzywdą dla obywateli i dla państwa, bo utrudnia obydwom stronom osiągnięcie ich zadań.

Nie możemy zaś przemilczeć, że gorliwość władz finansowych najdotkliwiej się daje uczuwać naszemu krajowi.

Na tym punkcie mamy do zapisania ogromną ilość nadużyć, których wyrazem jest wielka ilość zażaleń i rekursów, chociaż one nie przedstawiają jeszcze całej cyfry nadużyć. Wiele bowiem nadużyć nie przychodzi do wiadomości władz zwierzchnicznych, bo drogą nielegalną bywają uchylane. Powtóre, strony wiedząc o tem, że ich rekurs nie wstrzyma egzekucji — nie wnoszą tych rekursów dla oszczędzenia sobie niepotrzebnych kosztów. Gdyby zatem władzom finansowym była odjęta ta egzekutywa osiągnęlibyśmy dwa cele:

Po pierwsze odjętaby była podrzędnym władzom sposobność do nadużyć gdyż te nie odnosiłyby skutku i kompromitowały autorów wobec władz zwierzchniczych. Powtóre, rekursa, które rozmyślnie lata całe czekają załatwienia, musiałyby przez wzgląd na dobro skarbu publicznego, być załatwiane w czasie możliwie najkrótszym.

Nie wątpimy, że państwu i społeczeństwu oddałoby się tym sposobem ogromną przysługę.

Powstanie Krywoszańskie.

Czytamy w „Neue fr. Presse“: Powstanie w Krywoszy i w krajach okupowanych odrazu w poważnej przedstawiło się formie. Z powodu powołania rezerwistów drobna Krywosza i Hercogowina dała się dobrze we znaki społeczeństwu, a skutki fatalnej polityki okupacyjnej jasno stanęły przed oczy nawet tym, którzy przez lat kilka mieli wiele argumentów na jej obronę. Obecnie stoimy przed faktem dokonanym. Honor monarchii wymaga stłumienia jak najrychlejszego powstania i przywrócenia powagi prawa. Ale z drugiej strony i ludność, która musi ponosić znów ciężkie ofiary krwi i mienia, ma także prawo żądać otwartego i zgodnego z prawdą przedstawienia rzeczy, w którem by niczego nie ukrywano i niczego nie zamilczano. Że sytuacja jest w istocie groźną, i że w tym razie nie mamy do czynienia z pojedynczemi bandami, ale z uorganizowanem i z jednego centrum kierowanem powstaniem, dowodzi okólnik węg. ministra prezydenta, który żąda od dzienników, aby nie przyjmowały żadnych wiadomości o ruchach wojsk w Dalmacji i krajach okupowanych, gdyż w takim razie ci, przeciw którym te ruchy są skierowane, mogliby się o tem dowiedzieć przed wykonaniem planu.

Dziennikarstwo zagraniczne, a zwłaszcza niemieckie, zwraca również pilną uwagę na te wypadki; i ono zgadza się ostatecznie na to, że o nowem powstaniu kwestji wschodniej nie ma i mowy. Mimo to należy zapisać ten fakt, że *Nordd. Allg.* zwraca uwagę, iż nie jest rzeczą dowiedzioną, czy powstanie 1875 w Hercogowinie nie było raczej skutkiem ciągłego ciążenia Austrji ku Bośnii, aniżeli skutkiem prądu wolnościowego, ożywiającego ludy półwyspu Bałkańskiego lub wpływem słabości Turcji.

Praca około ludu.

Pod tym napisem umieszcza *Kurjer Poznański* artykuł następujący:

Jeżeli w państwie samodzielnem, w którem się interes rządu łączy z interesem ludu, potrzebną jest rzeczą, aby inteligencja opiekę swą nad ludem rozciągała, o ileż w naszych stosunkach, gdzie miasto krzepienia uczuć i strzeżenia naszych cech narodowych najwidoczniejszą jest chęć zatarcia ich, większa okazuje się potrzeba ciągłej pieczy o naszą młodszą brać. O ile patrjotyczna, o tyle też wdzięczna to praca. Lecz nie jesteśmy jeszcze do niej zupełnie wdrożeni. Do poniesienia wielkich ofiar i spełnienia heroicznych czynów zdolni będąc, nie umiemy się zdobyć na wytrwałość do codziennej, nieustającej, choć drobnej działalności. Mamy jednakże jednostki rozumiejące i w tym względzie zadanie swoje. Stosunki, jakie wśród swego ludu stworzyli ci obywatele, nakazują naśladować ich drogi. W tym też celu postanowiłem z rodzajem ich pracy i skutkami jej szerszy ogół zapoznać.

Szczęśliwie złożyły się okoliczności, że w jednej gminie znalazły się trzy jednym duchem ożywione osoby. Dla nie obrażenia skromności ich nie wymienię tu ani ich, ani też miejscowości nazwy. Obojętna też to rzecz. Nie od dzisiaj pracując, doczekali się już pięknych owoców swych zabiegów. — Już zewnętrzna fizjognomia wioski mile uderza oko. Budynki gospodarcze wieśniaków, ich podwórka, ogródki, uprawa roli — wszystko zdradza myślących gospodarzy. W chatach znachodzimy przykładny porządek i ochędóstwo; a badając dalej, przekonamy się, że ludek tam mieszka trzeźwy, zaradny, oszczędny, to też i zamożny. Weksel, subhasta — to nie znane we wsi rzeczy. Pisma ludowe mają tam sporo czytelników a Kółko rólnicze szerzy zdrowe gospodarskie zasady. Dzieci nie odwykły tam od naszego staropolskiego pozdrowienia.

Mężami, którzy tak błogie sprowadzili w owej wiosce stosunki, są: dziedzic, ksiądz i nauczyciel.

Nauczyciel kontent ze swej posady, pracuje już trzy dziesiątki lat w tej samej gminie. Wypełniając obowiązki, których rząd po nim się domaga, stara się, aby i dla gminy nauka jego nie była bez pożytku. Chociaż nie zaniedbuje nauki religji, chociaż nie zużywa lekcji języka polskiego na język niemiecki, jednakże, ponieważ wszystko dzieciom w ojczystym języku wyjaśnia, osięga i w niemieckiem zadowalniające rezultaty. Stosunek pomiędzy nim a gminą jak najprzykładniejszy.

Lecz praca jego nie przynosiłaby takich korzyści, gdyby go ksiądz i dziedzic powagą swą i staraniem o dobro dzieci nie popierali.

Ksiądz, pełen poświęcenia dla sprawy ludu, zna stosunki każdego z osobna członka gminy. On stróżem cnót, sędzią sporów, doradzcą w kłopotach swych owieczek. Każdy chwast, który kultura, czy to przez powracających ze służby wojskowej, czy też przez jakich przybłędów ze świata w gminie zaszczepićby chciała, nie trudno jest owemu dobremu pasterzowi wykorzenić.

Dziedzic, obracając pieniądze, które innym na zaspokojenie pańskich zachcianek służą, na podniesienie gospodarstwa swego — powiększył już znacznie dawniejszą swą fortunę. Jest on prawdziwym ojcem swego ludu, na który samym przykładem swym wielki wpływ wywiera. Stałą rządząc się zasadą budowania wszystkiego od dołu, baczną ma uwagę na dzieci wiejskie. Nie dosyć, że na egzamina publiczne do szkółki uczęszcza, ale ciągle dowiaduje się od nauczyciela o pilności, prowadzeniu się i odwiedzaniu szkoły przez dzieci. Mianowicie zaś okazuje troskę o postępy dzieci w nauce polskiego języka. W tym celu przegląda od czasu do czasu polskie prace piśmienne dzieci, przy sposobności każe im czytać, pilnością odznaczające się, to książkami pożytecznemi, to innemi środkami naukowemi nagradzając.

Obudziwszy razem z księdzem pouczającemi wykładami interes dla Kółka, doprowadziwszy członków Kółka do pewnej samodzielności w wypowiadaniu doświadczeń w gospodarstwie porobionych, a nawet już i do kierowania obradami, sprawił, że dziś Kółko na silnej stoi podstawie.

Życzyć sobie trzeba, aby trzej wymienieni tu przyjaciele ludu naśladownictwo powszechne znaleźli. Wszakże praca taka nie wymaga nadzwyczajnych ofiar, wszakże nikt nam ich zabronić nie może, czemużbyśmy jej zaniedbywać mieli, kiedy całemu społeczeństwu takie korzyści przynosi?

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Belgrad dnia 22go stycznia. Niektóre dzienniki ogłaszają mowę tronową księcia serbskiego, przy otwarciu skupczyny. Mowa zapewnia z zadowoleniem, że stosunki z zagranicą bezustannie się wzmacniają, a zachowanie się Serbji wszędzie znajduje uznanie. Mowa wspomina o wizycie księcia u cesarza niemieckiego i dziękuje za sympatje rządu niemieckiego. Przyjęcie znakomite księcia, jest nowym dowodem, jak wielce cenione są powodzenia Serbji. Przyjęcie księcia przez cara jest również miłem wspomnieniem i dowodem sympatyj cara dla Serbji, a w końcu przyjęcie cesarza austrjackiego przekonało księcia na nowo o przyjaźnych intencjach cesarza austrjackiego względem Serbji, które książę ceni wysoko i za które szczerze jest wdzięczny. Dalej wspomina o zawartych i zawrzeć się mających traktatach handlowych, podnosi konieczność zamianowania określonych prawnie reprezentacyj przy dworach obcych i zapowiada przedłożenia względem reorganizacji administracji, rozwoju komunikacyj, oświaty ludowej, organizacji wojska, uregulowania stosunków państwa i kościoła, tudzież kwestji agrarnej w anektowanych ziemiach, a dalej zapowiada reformę podatkową, utworzenie banku narodowego i reformę konstytucji.

Petersburg 20. stycznia. Zapadły wyrok na Sankowskiego opiewa na śmierć. Co do jego towarzysza Mielnikowa, ten skazany do katorgi na lat 20. Obrońcy robili wszystko, co tylko mogli, ażeby zmiękczyć tak surowy wyrok, lecz nie zdołali. Obżałowani zanieśli apelację do senatu, jako ciała kasacyjnego. Podczas rozprawy, Sankowski przyznał swój zamach, motywując go koniecznością zaprotestowania przeciw panującym obecnie porządkom w państwie. Rozprawa ostateczna wykazała, iż Sankowski działał z przekonania własnego, nie ulegając podszeptom ze strony rewolucjonistów. Mielnikow uniewinniał się bez godności. Powiadał, iż całe życie spędził w szynkach w towarzystwie istot upadłych, które nie mają nic wspólnego, i nie mogą mieć, ani z socjalizmem, ani z rewolucją — a zatem sąd powinien jego, tj. Mielnikowa, uwolnić od wszelkiej odpowiedzialności. Prawił dalej, iż po popełnieniu zwykłej kradzieży, za którą odsiedział karę należytą, przeniósł się na mieszkanie do Morszańska, do gubernji Tambowskiej, gdzie zamierzał rozpocząć życie nowe, ale poznały go dwie damy, jedna stara, druga młoda, i zaangażowały do siebie. Żyjąc tak na łasce dam, zapoznał się z Sankowskim, który zbankrutowawszy poprzednio nie na jednem przedsiębiorstwie, wynajął był podówczas bufet na morszańskiej stacji kolei żelaznej. Sankowski wspierał go i pożyczał pieniądze. Ale wkrótce zaprzestał pożyczać, bo sam nie miał. Wyjechali tedy do Petersburga w nadziei poprawienia losu. W Petersburgu coraz gorzej. Wtedy to według słów Mielnikowa, zamierzył Sankowski dać znać o sobie światu wystrzałem rewolweru do jakiejbądź znacznej osoby. Wybór padł na g. Czerewina, dyrektora policji państwowej w ministerstwie spraw wewnętrznych. Mielnikow wszakże (według zeznań jego) odegrywał rolę bierną w tej sprawie, i nie prawda, ażeby miał Sankowskiemu dostarczyć adres generała Czerewina. Mówił on o generale z Sankowskim o tyle tylko, o ile tyczyło się to dostania pożyczki u generała. Więcej nic. A nie dostawszy pożyczki, Sankowski palnął z rewolweru, o zamiarze czego on, Mielnikow, nic naprzód nie wiedział.

Sankowski na tę obszerną relację odpowiada zdziwieniem, że Mielnikow tak pięknie kłamie. Według zeznania Sankowskiego, Mielnikow kilkakrotnie upewniał się, gdzie mieszkał jenerał i w jakim czasie można go zastać. Nietylko się dowiadywał o tem Mielnikow, ale nawet napisał list, co miał być i był rzeczywiście pretekstem do proszenia audjencji.

W końcu obaj obżałowani oświadczyli, iż nie mają nic więcej do powiedzenia, ale że są bardzo wygłodzeni. Sąd natychmiast kazał przynieść im herbaty, pasztecików i ciast z cukierni, co wszystko w okamgnieniu zjedli.

Berlin 20. stycznia. Dzienniki donoszą: Nie wiadomo dotąd, jaki los spotka w Radzie związkowej wniosek Windthorsta o zniesienie banicji, a uchwalony, jak wiadomo, ogromną większością głosów w parlamencie. Sądząc z pism inspirowanych przez rząd, Rada związkowa zajmie wobec uchwalonego przez parlament wniosku dopiero wtenczas stanowisko, kiedy się przekona, jaki weźmie obrót projekt kościelno-polityczny, przedłożony sejmowi pruskiemu. Zdaje się, że większość Rady związkowej nie jest zbyt przychylna zniesieniu ustawy banicyjnej; rząd bawarski natomiast gotów jest głosować za przyjęciem wniosku Windthorsta. W *Augsb. Abendztg.* znajdujemy bowiem komunikat oficjalny, wedle którego Bawarja ze względu na swe stosunki nie ma interesu w dalszem utrzymaniu ustawy banicyjnej.

Na dzisiejszem posiedzeniu obradowała Izby w drugiem czytaniu nad wcieleniem Hamburga do niemieckiego związku cłowego. Postępowiec Hänel, który pierwszy zabrał głos, wyłuszczył szczegółowo swe wątpliwości w tej kwestji. Przeciw tym wywodom polemizuje konserwatysta Kleist v. Retzow, i nazywa przyłączenie Hamburga do niemieckiego związku cłowego jednym z największych czynów Bismarka. — Minister skarbu, Bitter, wyjaśnia zapatrywania rządu w tej sprawie i zaprzecza, aby Bismark i rada związkowa wywierały nacisk na Hamburg lub parlament. — Posłowie Pfafferot i bar. Langwerth v. Simmern (z centrum) wyjaśniają powody, dla których nie mogą głosować za projektem rządowym.

Poseł Windthorst oświadcza, że opozycja przeciw wcieleniu Hamburga do niemieckiego związku celnego nie ma podstawy od chwili, kiedy Hamburg się na to zgodził. Można było mieć dawniej prawne i konstytucyjne wątpliwości przy załatwieniu tej sprawy, wątpliwości te usunął sam Hamburg, zgadzając się na przyłączenie. Gdyby projekt został odrzucony, to Hamburg w krótkim czasie utraciłby swą niezależność §. 1 projektu właśnie na wszystkie czasy, o ile to w ogóle jest możliwem „pod zmieniającym się księżycem“ zapewnia Hamburgowi część wolnego portu. — Po przemówieniu kilku jeszcze posłów przyjmuje Izba §. 1 i przechodzi do obrad nad §. 9, określającym, iż skarb Rzeszy na koszta przyłączenia Hamburga do niemieckiego związku celnego ma dać połowę sumy — najwyżej jednak 40,000.000 m.

Przemawiali przy tym paragrafie: Poseł Sandtmann (za dodatkiem ze strony Rzeszy), poseł Bamberger przeciw dodatkowi; poczem marszałek solwował posiedzenie do soboty. W sobotę przyjęła Izba projekt rządowy.

P. Horn, naczelny prezes Prus Wschodnich, otrzymał od cesarza wielki krzyż orderu orła czerwonego z dębowym liściem. Wiadomo, że p. Horn na wskazówkę, otrzymaną z Berlina, podał się do dymisji, lecz że dotąd w sprawie tej nie otrzymał jeszcze odpowiedzi.

KRONIKA.

Lwów, 24. stycznia.

Wiadomości osobiste Wiceprezydent namiestnictwa, p. Filip Zaleski, bawi we Wiedniu. — Tadeusz Turkułł, obywatel ziemski, zmarł wczoraj w 77 roku życia. — Dnia 23. b. m zmarła w Krakowie Justyna z Uniatyckich Michałowska, matka dwóch posłów na sejm krajowy, Józefa i Romana.

W kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę dnia 28. bm. wieczorek z tańcami. Strój balowy. Początek o godzinie 8. wieczór.

Wiadomości dyecezjalne. Archidyecezja lwowska. Przeniesieni ks. Justyn Mielechowicz, administrator w Olejowie, na wikarego do Kozowej, i ks. Edward Mądrzycki z Jeziernej do Borszczowa. Ks. Ferd. Majewski otrzymał kan. instyt. na probostwo w Olejowie. — Dnia 17. bm. umarł we Lwowie o. Aleks. Jastrzębski, z zakonu oo. Karmelitów, jubilat, ur. 1799, ord. 1822.

Dyecezja przemyska. D. 6. bm. umarł ks. Aleks. Bylina, proboszcz w Kosienicach, ur. 1803, ord. 1833, benef. 1839. Administratorem excurrendo mianowany ks. Michał Rosicki, proboszcz z Rokietnicy. Czysty dochód obliczony na zł. 381·31. Prawo prezenty wykonuje p. t. Zygmunt Dembowski.

Dyecezja tarnowska. Ks. J. Rosner, dziekan brzeski i proboszcz w Porębie Spytkonis, otrzymał przywilej noszenia R. & M. — Ks. Aleks. Siemiński, wik. kat. w Tarnowie, został seniorem wikar. kat. a oraz ceremoniarzem biskupim. — Przeniesieni: ks. Jan Potaczek z Dębicy do Wadowic Górnych, ks. Ant. Łętkowski, wikary z Ryglic do Tarnowa, na wikar. katedr.; ks. Ant. Rączkiewicz, administator w Uściu Solnem, na wikarego do Dębicy i ks. Kazim. Ogorzałek ze Straszęcina do Ryglic.

Dyecezja krakowska. Przeniesiony ks. Jan Miodoński, wikary z Rychwałdu do Łodygowic.

O pożarze cyrku Krembsera w Bukareszcie dochodzą nas niektóre nowe szczegóły. Garderoba, siodła i t. p. przyrządy spłonęły do szczętu. Ogień trwał zaledwo dwie godziny, szkodę wyrządzoną obliczają na 250.000 franków. Strata to tem dotkliwsza, że cyrk nie był zaasekurowany. Właściciela cyrku, p. Kertscha, który wzniósł budynek kosztem 15.000 franków, aresztowano w skutek silnych poszlak o podpalenie. Straszna ta katastrofa każe szczególną zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo cyrków, które, jako budynki drewniane, łatwo mogą się stać pastwą płomieni.

Kraków 23. stycznia. Nabożeństwo żałobne za dusze poległych w roku 1863 odprawiono dziś, przy licznem zebraniu pobożnych, w kościele OO. Kapucynów.

Prezydent miasta, dr. Weigel, wrócił wczoraj z Wiednia.

Bóbrka 22. stycznia. W dniu dzisiejszym zawiązał się Oddział Towarzystwa „Rodzina“ za staraniem p. Władysława Międlickiego. Do wydziału wybrano pp. Władysława Międlickiego przewodniczącym oraz delegatem do rady nadzorczej, Piotra Stupnickiego zastępcą, Józefa Litwinowicza, Antoniego Kunaszewskiego i Aleksandra Rumańskiego członkami.

Gorlice 20. stycznia. W dniu 18. bm. odprawionem zostało, za inicjatywą Towarzystwa naftowego, nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Ignacego Łukasiewicza.

Mszę św. celebrował miejscowy ks. kanonik proboszcz gorlicki, poczem przemówił do zgromadzonych ks. wikary.

Mowca w pięknej przemowie rozwinął zasługi śp. Ignacago i zakończył życzeniem, aby zmarły był nam przykładem w naszem dalszem życiu.

Na nabożeństwo przybyli wszyscy, aby swoją obecnością oddać cześć pamięci nieodżałowanego męża i westchnąć za jego duszę; na wszystkich twarzach czytać można było życzenie, aby lekką była zmarłemu ta ziemia, której tak wiernie i wytrwale służył.

Zdarzył się w naszej okolicy wypadek następujący. Michał Pawlasek, z Szymbarku, lat 25 liczący, górnik z kopalni ropy w Sękowy, zakochał się w żydówce, zamieszkałej przy rodzicach w tejże miejscowości, a chcąc zawrzeć z ukochaną związek małżeński, oświadczył swą gotowość, a nawet postanowienie, przejścia na religię mojżeszową. W tym celu udał się do rabina w Gorlicach, tam jednak widocznie chciano się go pozbyć, gdyż rabin oraz „starsi w piśmie i przedniejsi“ z żydów oświadczyli Pawlaskowi, że celem poddania się niezbędnym obrzędom religijnym będzie musiał udać się — aż do Wiednia. Pawlasek widząc, że nie zdoła zebrać środków potrzebnych na tak daleką podróż, a przeto nie osiągnie celu swych życzeń, udał się dnia 18. bm. do lasku, odległego o kilometer od Sękowy, i tam się powiesił.

Sanok 20. stycznia. Dnia 11. b. m. mieliśmy pożar domu drewnianego, stojącego wśród wielu innych zabudowań. Straży pożarnej udało się ogień zlokalizować. W pół godziny zrąb uratowano i inne domy ocalono od spłonięcia. Towarzystwo ubezpieczeń nie powinno w tym wypadku szczędzić nagrody, bo zawdzięcza usilnej pracy straży kilka lub kilkanaście tysięcy zabezpieczonych wartości. Nagrody, jakich towarzystwo zazwyczaj udziela, są wielką zachętą na przyszłość, a zarazem służą do wzbogacenia straży w przyrządy ratunkowe. Oficerom tutejszego garnizonu należy się uznanie za chętną pomoc, z jaką natychmiast z swymi podwładnymi pospieszyli.

W mieście panuje ospa. W skutek tego pozamykano wszystkie szkoły.

Deputacja przywiozła z Wiednia wielkie nadzieje zaprowadzenia w Sanoku wkrótce sądu kolegjalnego, który tu bardzo jest potrzebny, bo na przestrzeni 100 mil nie ma trybunału pierwszej instancji.

Rozdół 20. stycznia. Cierpiąca ludność naszego miasta pozbawiona jest wszelkiego ratunku. Od czasu śmierci dra Jaworskiego nie mamy lekarza i skazani jesteśmy na łaskę i niełaskę jednego chirurga, który zresztą i rady sobie sam tu dać nie może. Miasto o 5.000 ludności bez dra medycyny, to rzecz prawie bezprzykładna. Rozdół, miejsce kąpielowe, okolica dobra, a w nieszczęściu potrzeba się udawać po lekarza do Stryja, lub Lwowa. Może słowa te nie będą głosem wołającego na puszczy i wpadną w ręce którego z tych lekarzy, którýby chciał zmienić miejsce pobytu. Urząd miejski zapewne podziela te nasze zapatrywania i z gotowością udzieli zgłaszającym się bliższej informacji.

Z nad Dniestru 20. stycznia. Przed laty stanowiła wieś Meducha, w powiecie rohatyńskim, osobną samoistną gr. kat. gminę parafjalną. Taki stan rzeczy trwał do r. 1792, w którym to czasie ówczesny gr. kat. proboszcz, ks. Klepanowski, przenosząc się z powodu stosunków familijnych na mieszkanie do Międzyhorzec, o milę odległych, utworzył z czasem z Meduchy filję, która do parafji międzyhoreckiej przyłączoną została, a jakim to sposobem się stało, dotychczas nikomu nie wiadomo. W skutek tego mieszkańcy Meduchy, mający 120 morgów gruntów erekcjonalnych, liczącej przeszło 900 dusz obrz. gr. kat. (po większej części szlachty); mającej cerkiew, obejmującą 97□°, muszą w niedziele i dnie uroczyste zdążać prywatną górzystą drogą do cerkiewki, raczej kaplicy w Międzyhorcach, obejmującej 15½□°, mogącej mieścić w sobie zaledwie własnych parafjan, i tam stać przez całe nabożeństwo pod gołem niebem, czy to w zimie, czy w lecie, mimo, że mają swoją cerkiew, do której niczem Międzyhorce się nie przyczyniają, liczą bowiem 600 dusz i mają 60 morgów gruntu erekcjonalnego. Stosunek ten nienaturalny, dowodzi najlepiej bezpodstawnego jakiegoś postępowania z parafją meduszańską; filje bowiem utwarzane bywają z przysiółków, z miejscowości uboższych i pomniejszych, nie posiadających środków odpowiednich, lecz nie w wypadkach, gdzie dwie blisko o milę od siebie położone miejscowości mają probostwa wyposażone; utworzenie zatem cerkwi macierzystej w Miedzyhorcach w stosunku do Meduchy bezprawnem się okazuje. Skutki takiego postępowania przekraczają obecnie wszelkie granice, bo niewymownie uczuwać się dają. Meducha o tak wysokiej liczbie mieszkańców, pozbawiona jest prawie zupełnie wszelkiej pieczy religijnej, nabożeństwa odbywają się tam chyba raz na miesiąc, a uroczystości w Medusze zupełnie nieznane, gdyż te odbywają się w Międzyhorcach. Jeżeli zaś powodowani uczuciem religijnem mieszkańcy Meduchy zaledwie do Międzyhorzec na nabożeństwa uczęszczać mogą, to cóż dopiero powiedzieć o tak licznej dziatwie, nad której wychowaniem w duchu religijnym powinien nieustannie czuwać duszpasterz. W Medusze przeciwnie, tam młodzież wzrasta bez żadnego pojęcia o prawdach wiary św., o religji, o cnocie; starsi opuszczają świat ten bez spowiedzi i komunji św., a to z powodu ciągłej prawie chorowitości, a nawet niechęci jazdy do Meduchy obecnego duszpasterza, proboszcza w Międzyhorcach.

Znękani mieszkańcy Meduchy udawali się kilkakrotnie do konsystorza metrop. o przeistoczenie cerkwi w Medusze, na cerkiew macierzystą, lub też samoistną, o zesłanie administratora lub wikarego; gmina bowiem rozporządza środkami, dającemi jak najodpowiedniejsze utrzymanie duszpasterzowi, o wydatki więc wcale się tu nie rozchodzi; jednakże łożone takowe być mogą tylko na utrzymanie własnego proboszcza, ale nie zamiejscowego, który we własnej parafji ma już dość zatrudnienia, tak, iż nie może troszczyć się o drugą.

Gmina Meducha żywi nadzieję, że po dokładnem zbadaniu stosunków na miejscu, stosunki te nieprawidłowe skończą się.

Straż pożarna w Londynie przedstawiła następującą statystykę pożarów w roku ubiegłym. Pożarów było ogółem 1.991, t. j. o 120 więcej niźli w roku poprzednim. Przy 107 pożarach straciło 410 osób życie. Straż pożarna londyńska liczy 536 ludzi. Rozporządza 3 wielkiemi i 35 małemi sikawkami parowemi. Oprócz tego zaopatrzona jest w najdoskonalsze przyrządy do ratowania.

Nowa planeta. W nocy z d. 18. na 19. bm. odkrył adjunkt wiedeńskiego obserwatorjum astronomicznego, p. F. Palisa, nową planetę 11ej wielkości. Jest ona 221 w grupie asteroidów. Poprzednie odkrycie w tejże grupie zawdzięczamy również p. P.

Cała góra w płomieniach. Z Puchberg, w grupie Alp styryjsko-austrjackich, donoszą pod datą 19. bm.: „Od godziny 4ej po południu sroży się straszny pożar lasu na górze Haltberg, odległej ztąd o pół mili. Spaliło się już kilkaset morgów, a silny wiatr pędzi płomienie coraz dalej w kierunku wschodnim. Ogień dostał się aż na szczyt owej góry, 4.000 stóp wysokiej. W miejscowości Haltberg ogromne przerażenie i popłoch. Mieszkańcy uchodzą ze swojem mieniem. Straże pożarne z Puchberg i Grünbach czuwają nad bezpieczeństwem domów.“

Gospodarstwo mleczne. *Gaz. Lub.* zachęca panie nasze do zajęcia się gospodarstwem mlecznem po wsiach, które zazwyczaj wypuszczanem bywa pachciarzowi, a na dowód, że drobny ten przemysł jest w stanie zapewnić byt skromny, ale niezależny, przytacza przykład następujący:

W okolicach Bugu, w majątku S., panna J wzięła od właściciela w pacht 30 krów za cenę 14 rubli rocznie od sztuki.

Z pomocą jednej wiejskiej dziewki przerabia mleko na masło i sery i w odstępach kilkudniowych odstawia do pobliskiego miasta powiatowego, zbywając korzystnie owoc uczciwej swej pracy.

Proceder ten prowadzi od lat dwóch, a każdy rok przyniósł jej czystego dochodu 190 rubli, mieszkanie i opał.

Prozaiczne to zajęcie nie przeszkadza jej jednakże wieczorem siąść do fortepianu i wykonać walca Szopena, lub też przeczytać poważny artykuł z *Biblioteki Warszawskiej*.

Groźba. Właściciel Rakowca, Samuel Baran (żyd), dostał list bez podpisu, z żądaniem 1000 złr. W razie gdyby tych pieniędzy nie złożył pod oznaczonem drzewem, zagrożono mu zemstą. Przy pomocy żandarmerji odkryto autora listu. Jest nim pisarz dworski z Korniewa, Palatyński. Winnego oddano do sądu w Kołomyi.

Jan Stolcman, znany podróżnik, który przez sześć lat bawił w Peru, bawi obecnie w Lublinie, gdzie przybył odetchnąć na chwilę rodzinnem powietrzem i ogrzać się u rodzinnego ogniska, poczem znów puści się w dalsze podróże po Ameryce.

Hartmann w Toruniu. Czytamy w *Gazecie Toruńskiej*: Znany nihilista Hartmann bawił tu incognito przez dwa tygodnie, pod okiem rosyjskiego prokuratora Wujcza, który przybył do Torunia niby dla śledzenia fałszerzy rubli rosyjskich.

Stowarzyszenie emerytalne dla dziennikarzy i literatów w Budapeszcie rozwinęło się świetnie, a to głównie w skutek wielkiej ofiarności instytutów publicznych, chcących znacznemi ofiarami dać wyraz uznania i wdzięczności dla krajowej prasy. Na rzecz tego Stowarzyszenia zostaje w tym karnawale urządzony wielki bal dnia 4go przyszłego miesiąca, który zapewne stanie się kulminacyjnym punktem karnawału węgierskiej stolicy.

Kongres medyków odbędzie się w dniach 9. i 15. kwietnia rb. w Sewilli. W obradach jego będzie można zabierać głos w językach: hiszpańskim, łacińskim i francuskim. Na porządku dziennym kongresu postawione są zagadnienia ze wszystkich gałęzi umiejętności lekarskiej.

Żydowscy emigranci. *Gazeta Polska* w Chicago pisze: „Czy rosyjscy żydzi, jacy tak licznie przybywają do Ameryki, znajdują tu to, czego się spodziewali, o tem wiele możnaby mówić. Z kraju dochodzą pogłoski, że panuje przeciw nim a general prejudice, ogólny przesąd. O ich przydatności do ciężkich robót, to babka też jeszcze na dwoje wróżyła. Zostali np wzięci do kopalń węgla w Belleville, Ind, gdzie właśnie byli zastrajkowali węglarze. Przez pierwsze dni pracowali dobrze i zarabiali więcej niż rzemiosłowi węglarze, ale już za kilkanaście dni przestali pracować, bo, jak mówili, obawiali się zemsty zastrajkowanych węglarzów. Przyszli napowrót do St. Louis, na kark tamtejszemu komitetowi.

Komitetowi w Nowym Jorku też się już podobno przykrzą jego współwyznawcy i zrobił umyślny kontrakt z kolejami i rozesłał ich po całej Ameryce, szczególniej do Texas.

Głównie oddają się domokrążstwu i pewnie ledwo jest dom, w którymby codziennie nie zapytał żyd domokrążca.

Najzimniejszem miejscem na ziemi jest, według dzieła najnowszego Wilda „Temperatur-Verhältnisse Russlands“, miasto Werchojańsk w Syberji. Według tego dzieła średnia temperatura w Werchojańsku wynosi — 16·7° C. Z prawdziwem dreszczem czytamy przeciętną temperaturę tej miejscowości według miesięcy i tak: w styczniu przeciętna temperatura wynosi — 45 7° C., w lutym — 49° C., w marcu 33 8° C. i t. d. Największe zimno obserwowane tam było — 63·2° C., co zdarzyło się w grudniu 1871 r. Autor cytowanego dzieła opisuje w ten sposób miłe stosunki Werchojańska: Potrójne futro reniferowe nie chroni od zmarznięcia, każdy oddech wywołuje przykry ból w gardle i w płucach, para wydychana zamarza w tej chwili i przemienia się w cieńkie igły lodowe, które uderzając o siebie w powietrzu trzeszczą formalnie, tak jak trzeszczy aksamit, gdy się go rozdziera. Karawany przejeżdżające otulone są bezustannie formalną mgłą, która powstaje z oddechów ludzi i zwierząt.

Zwiastuny wiosny, dzikie gęsi przed kilku już dniami przelatywały nad Gdańskiem. Przelot ten odbywać się zwykł dopiero w marcu.

W teatrze debreczyńskim zajęły się w zeszłą sobotę podczas przedstawienia akrobatki miss Lane, znanej pod nazwą „Złotej muchy“, od płomienia gazowego włókna konopne liny trapezowej, na której się miss Lane popisywała. W okamgnieniu buchnął płomień aż pod strop sceny, a widzowie, których na szczęście było nie wielu, rzucili się w dzikim popłochu ku wyjściom. Jeden z członków orkiestry wyskoczył na scenę, zerwał palącą się linę i stłumił płomień, poczem uspokojona publiczność wróciła na swe miejsca.

Oświetlenie elektryczne zostanie zaprowadzone w Londynie. Robią już przygotowania na ulicach: Regent-Street, Piccadilly-Circus i Waterloo Place.

Przed sądem. Przewodniczący zapytuje oskarżonego: Pańskie zajęcie? — Odpowiedź: Zajęcie, zajęcie...? Moja żona jest modystką.

NADESŁANE.

Szanowna redakcjo!

Korespondencja z Zaleszczyk, umieszczona przed kilku dniami w *Dzienniku Polskim*, zawiera w sobie pewną niedokładność, która z czasem stać się może źródłem nieporozumień i niemałej dla mnie przykrości. Pisząc mianowicie o wyjeździe z naszego miasteczka szanownej i powszechnie szanowanej rodziny PP. Tadów, korespondent zaleszczycki twierdzi między innemi, że JW. baron Seweryn Brunicki ofiarował na rzecz tutejszej ochronki kwotę 2.000 zł

Ponieważ w skutek śmierci śp. baronowej Jadwigi Brunickiej i w skutek nieobecności p. Niewidomskiej, drugiej opiekunki ochronki, ja dostąpił zaszczytu opiekowania się tym zakładem — obawi się przeto, aby głos publiczny, wprowadzony w b przez sz. korespondenta, nie zażądał odemnie rachunku z owej sumy, wrzekomo przez JW. bar Brunickiego ofiarowanej.

Raczy tedy sz. redakcja w interesie praw mojego spokoju sprostować dane sz. korespond który zresztą w najlepszej wierze relację s oj układał.

JW. bar. Brunicki nie złożył wcale na ochronkę zaleszczycką pomienionej kwoty. Ofiara jego była inną — i jakkolwiek nie tak imponującą, jednak bardziej pożyteczną dla ochronki, bo zapewniającą jej stałą i pewną przyszłość. Przez pamięć tedy i cześć dla ś. p. zacnej swojej małżonki, JW. bar. Brunicki wziął ochronkę w zupełną swoją opiekę — tj. dał siostrom służebniczkom dom, ogród, oraz wyznaczył im rocznie 12 niższo-austrjackich sągów drzewa i 300 złr. sustentacji, które wypłaca miesięcznemi ratami. Ta więc tylko kwota (300 złr.) przez moje ręce przechodzi.

Co się zaś tyczy owych 2.000 złr., o których sz. korespondent wspomina, były one istotnie ofiar

wane przez JW. bar. Brunickiego, lecz nie na rzecz ochronki.

Dotknięty strasznem nieszczęściem, JW. baron Seweryn szukał wyższej pociechy w dobrych uczynkach, bo sądził słusznie, że ocierając łzy innym, ulży własnej boleści. To też powodowany tą myślą ofiarował 1.000 złr. na ubogich chrześcjan m. Zaleszczyk, prosząc wykonawców swej woli, aby przy rozdzielaniu powyższej kwoty uwzględniali przedewszystkiem ubogich rzemieślników. Nie czyniąc zaś żadnej różnicy wyznaniowej w objawach chrześcjańskiej miłości, JW. bar. Brunicki nie zapomniał też o ubogich izraelitach i kazał im wydać 100 korcy kartofli i 24 niższo-austr. sągów drzewa, co przy niepomyślnych miejscowych stosunkach było także znakomitą ofiarą.

Tak tedy prostuje się relacja sz. korespondenta, który raczy mi wybaczyć, że we własnym interesie odezwać się musiałem. Spodziewam się, że moje sprostowanie nie będzie mu przykrem, i że nasze przyjazne stosunki nie będą przez to na szwank narażone.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku

Ks. Antoni Królicki
pr. r. lat.

Zaleszczyki 21. stycznia 1882.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś we wtorek dnia 24. stycznia „Pericola“, opera komiczna w 4 aktach z francuskiego pp. Meilhac i L. Halevy, przekład J. Chęcińskiego, muzyka J. Offenbacha.

Z galicyjskiego Towarzystwa muzycznego. Z powodu zarządzonych przez magistrat zmian w urządzeniu lokalności konserwatorjum muzycznego, zniewolonym jest wydział Towarz. muz. zapowiedziane wieczorki muzykalne zamienić na poranki, które odbywać się będą zwykle w niedzielę o godz. 12½ w południe, o czem bliższe szczegóły ogłoszone będą plakatami.

Pierwszy poranek przypadnie w przyszłą niedzielę 29. bm.

Z różnych sfer. Eliza Orzeszko, której nazwisko tak pięknie zapisane na kartach współczesnego powieściopisarstwa, a działalność jej wydawnicza i publicystyczna na Litwie, co dnia zyskuje więcej podziwu i głębokiego uznania, wydała świeżo nakładem Księgarni Polskiej we Lwowie tom powieści, zatytułowany „Z różnych sfer“. Tom ów zawiera cztery powiastki, które nazwalibyśmy nowelkami, gdyby nie głębsza myśl, która i najdrobniejszej nawet pracy pani Orzeszkowej zawsze towarzyszy. Oto ich tytuły: „Sielanka nie różowa“ — „Daj kwiatek“ — „Złota nitka“ i „Zefirek“. Pierwsza i ostatnia z tych powiastek budzą interes i zdaniem naszem są najlepsze w tym zbiorze. Wprawdzie i dwom środkowym nie brak wysokich zalet, i podnosząc treść tamtych, nie myślimy wcale obniżać wartości „Złotej nitki“ albo „Kwiatka“. Nie wątpimy, że książka „Z różnych sfer“ Orzeszkowej trafi do różnych sfer naszego czytającego ogółu i życzliwie zostanie przyjętą.

„Górnik“, pismo poświęcone sprawom górnictwa naftowego w Galicji, zaczęło wychodzić pod redakcją dra Stanisława Olszewskiego. W artykule „Od redakcji“ znajdujemy wiele trafnych uwag, które wykazują konieczność gorliwego zajęcia się tą, bodaj czy nie najbogatszą gałęzią naszego kopalnictwa. Redakcja zapewniła sobie współpracownictwo pp. Biedrońskiego, Faucka, dra Fedorowicza, Klobassy, dra Mikołajczaka, Osieckiego, Suszyckiego i innych. Treść pierwszego numeru chlubnie świadczy o staranności redakcji. Na dowód podajemy ją: Przekrój geologiczny kopalni nafty w Ropiance; Lampy bezpieczeństwa w zastosowanin do kopalnictwa naftowego w Galicji; Objjanie szybów od wody w Starnni. Wiadomości bieżące.

Władysław Żeleński urządza w Krakowie koncert wokalno instrumentalny na rzecz pomnika Mickiewicza.

Między innemi wykonaną zostanie, według nieznanego dotąd rękopismu, ballada Moniuszki do słów Mickiewicza: „Pani Twardowska“.

Żeleński otrzymał rękopis od wdowy po twórcy „Halki“ specjalnie na cel wskazany.

J. I. Kraszewski, jego żywot i zasługi. Skreślił Bolesław Baranowski. Książka pamiątkowa z portretem jubilata. We Lwowie. Nakładem Towarzystwa pedagogicznego 1879. Cena egzem. 40 ct. jest do nabycia w administracji wydawnictw Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, Plac Marjacki l. 9, tudzież we wszystkich księgarniach.

„Uskoki“ T. T. Jeża przełożono na język angielski p. t. „Annunciata Grimani“. Tygodnik *Academy* zapowiada recenzję utworu, o którym z góry podaje nader pochlebną wzmiankę.

„Dwutygodnika dla kobiet“, wychodzącego w Poznaniu, pod staranną redakcją p. T. Radońskiej, wyszedł nr. 9 i zawiera: Wieczorne pogadanki starej babuni. O dobrym użytku czasu. II. — Rafaela, powieść przez E. z K. P. (c. d.) — Znakomite matki. Szkice moralne i obrazy z historji życia rodzinnego, przez M. de Lescure. Sprawozdanie krytyczne (c. d.) — Korespondencje *Dwutygodnika:* Lwów i Paryż. — Kronika miejscowa. — Kronika literacka i artystyczna. — Teatr. — Podróż około świata na yachcie Sunbeam czyli rok życia familijnego na morzu, przez panią Brassey, tłumaczone z angielskiego w wyjątkach. — Rozwiązanie logogryfu w nrze. 8.

Auber. Dnia 29. bm. będzie w Paryżu obchodzoną stuletnia rocznica urodzin znakomitego twórcy: „Niemej z Portici“, Auber'a. Auber pochodził z rodziny kupieckiej i miał pójść w ślady swojego ojca, ale w duszy chłopca obudziły się inne instynkta. Rozmiłował się w muzyce nadewszystko, a zamiłowanie to wzrastało z dnia na dzień bezustannie. Wcześnie zaczął się uczyć gry na wszystkich instrumentach, a tyrolski kompozytor Ladurner udzielał inteligentnemu chłopcu lekcyj gry na fortepianie. Dwudziestoletniego młodzieńca wysłali rodzice do Londynu, aby się tam wykształcił w zawodzie kupieckim, ale gdy po kilku latach pobytu nad Tamizą powrócił do Paryża, w głowie miał niewiele wiadomości handlowych, za to w kuferku plik manuskryptów, kwartetów, romansów i naszkicowanych kompozycyj. Wkrótce odegrano w konserwatorjum po raz pierwszy pod jego własną firmą koncert skrzypcowy, który nader gorąco był przyjęty przez słuchaczy. Największym tryumfem jego talentu była znana ze wszystkich niemal scen europejskich opera: „Niema z Portici“. Po raz pierwszy wystawiono ją w Paryżu 29. lutego 1828 r.; wyjątki z „Niemej“ śpiewano po całej Europie, a słynna arja Massaniela: „Amour sacré de la patrie“ stała się drugą marsyljanką dla Francuzów. We dwa lata później śpiew ten był hasłem wybuchu w Brukseli; publiczność wprost z teatru pospieszyła na barykady. Rzadko która opera wywierała tak elektryzujące wrażenie na publiczność, jak „Niema z Portici“. Z kolei powstało mnóstwo oper, wzbogacających dramatyczny repertuar muzyczny sceny francuskiej, jak: „Fra Diavolo“, „Czarne domino“, „Żanetta“, „Gustaw III.“, „Jezioro wieszczek“ i t. d. Od roku 1829 do 1868 Auber na scenie opery komicznej w Paryżu wystawił przeszło dwadzieścia trzy dzieł z mniejszem lub większem powodzeniem.

Przegląd polityczny.

Lwów 24. stycznia.

Wczorajszy raport urzędowy o kilku wypadkach w Hercogowinie, które się zdarzyły dnia 18. i 19. bm. usprawiedliwia w zupełności zarządzenia, które poczyniło ministerstwo wojny celem wzmocnienia, a właściwie podwojenia sił wojskowych, rozłożonych na terytorjum niebezpiecznem. W dwóch dniach bowiem wojska austrjackie przekonały się, że mają do czynienia z licznemi oddziałami, napadającemi wstępnym bojem na pojedyncze posterunki austrjackie. Rzut oka na mapę przekonuje, że ogniskiem powstania nie jest już sama Krywosza, i że nie chodzi bynajmniej o odstawę kilkunastu lub kilkudziesięciu rekrutów do armii cesarskiej, ale że Hercogowina, kraj zajęty w roku 1878, chwyciła za broń, a oddziały operujące, w partyzantce swojej trzymają się pewnego strategicznego systemu.

Mianowicie widzimy, że ruchy powstańcze koło Glawaticzewa i Foczy mają na celu przerwanie bezpośredniej komunikacji pomiędzy Mostarem (stolicą Hercogowiny) a Serajewem (stolicą Bośnji). Jestto ta sama strategja, której się dawniej zawsze trzymali powstańcy, mając do czynienia z Turkami. Rozruchy w okolicach Foczy mają specjalne zadanie, uzyskania bezpośredniego czucia z księztwem serbskiem, i odcięcia tych oddziałów austrjackich, które się znajdują na wysuniętych ku N. Bazarowi posterunkach nad Limem (Przyboj i Prjepole.)

Zniweczenie tych zamiarów będzie wymagać wiele ofiar, i dla tego uważamy za rzecz cokolwiek niewczesną, jeżeli dziś niektóre dzienniki zastanawiają się nad tem, iż po upacyfikowaniu wypadnie anektować kraje z wyjątkiem drobnego terytorjum, które będzie oddane Czarnogórze. Kwestję aneksji porusza dziś właśnie *Politik.*

Na to odpowiada *Pester Lloyd:* „Chociaż od dłuższego już czasu przy każdej sposobności kładliśmy nacisk na konieczność anneksji, to jednak sądzimy, że rząd ma teraz o czem innem myśleć, aniżeli o definitywnem uregulowaniu prowincyj zajętych.“

Z Wiednia telegrafują do *Czasu*: Ze strony Rosji nadeszły zapewnienia co do ewentualnej częściowej mobilizacji wojska rumuńskiego i serbskiego. Z kół dyplomatycznych petersburskich dochodzą wiadomości o żywem zajęciu się w tych kołach pytaniem: czy w skutku obecnego ruchu w Hercogowinie podstawa polityki okupacyjnej austrjackiej da się nadal utrzymać? Nawet po zwycięztwie, pozostanie tylko zdecydować się albo na aneksję albo na zupełne opuszczenie zajętych krajów.

Presse w telegramie ze Lwowa donosi o pogłosce, jakoby przebywający we Lwowie jenerał Salamon Friedberg miał objąć znaczniejszą komendę na teatrze wojny. O takiej pogłosce nie wiadomo nic we Lwowie.

Z Pragi powołano dnia 21. b. m. 400 rezerwistów, do wzmocnienia górskich szwadronów pociągowych.

Węgierski Creditbank zawarł z rządem umowę na znaczne dostawy mąki dla wojsk operujących.

Przez kilka dni były zastanowione transporty towarów na kolei z Brodu do Zenicy, zapewne z powodu przewozu żołnierzy.

Donosiliśmy niedawno, że w Cetyni — i to w rządowej drukarni — zaczął wychodzić agitacyjny organ pod tytułem *Barjaktar* (Sztandar). Dnia 21. b. m. telegrafowano ztamtąd, że rząd wzbronił dalsze wydawnictwo tego dziennika w swojej drukarni. Stało się to zapewne na wezwanie rezydenta austrjackiego. Redakcja rozesłała okólnik o tym zakazie, ale zapowiada sprowadzenie nowej drukarni.

Według informacyj, które z polecenia Koła polskiego, miał p. Grocholski zasięgnąć u hr. Taaffego w sprawie Hniliczek, wynika, że namiestnictwo zarządziło ścisłe dochodzenia na miejscu, a minister oczekuje szczegółowego sprawozdania.

Klub Lienbachera zwiększył się o jednego członka. Przystał doń poseł Noska. W niedziel podczas rozpraw tego klubu wyrażono życzenie przyspieszenia prac komisji przemysłowej. Niestety prezes jej, Zallinger, jest nieobecny w Wiedniu.

Sędzia śledczy w sprawie Ringtheatru przesłuchiwał dnia 22. bm. posła dr. Steidla, który interwencją swoją uratował był życie pięciu osobom, i był bezpośrednim świadkiem działalności policji przy tej katastrofie.

W Tryeście na miejsce Rabla zgromadzenie wyborców postawiło kandydaturę Burgstallera, radnego gminy.

Kryzys burmistrzowska w Wiedniu z powodu sporu z namiestnictwem o kompetencję władzy ogniowo-policyjnej zbliża się do kresu. Deputacja radnych, którzy zaniepokojeni zupełnem prawie bezkrólewiem w mieście, udali się do dr. Newalda z zapytaniem, co czynić zamierza, oświadczył tenże, że we wtorek (dziś) odczyta swoje usprawiedliwienie i złoży prezydenturę. Jak wiadomo namiestnictwo złożyło na miejski urząd budowniczy wyłączną winę katastrofy w Ringteatrze. Nie koniec jednak na rezygnacji burmistrza, albowiem rozpocznie się dopiero wtedy właściwa walka. Stronnictwa w wiedeńskiej radzie miejskiej są tak rozbite, iż bardzo łatwo może przyjść do rozwiązania rady miejskiej.

Pokrok donosi, że rząd dla pomieszczenia zbiorów przyrodniczych przyszłego czeskiego uniwersytetu i czeskiej politechniki, zamierza w Pradze postawić gmach monumentalny. — Zamianowano świeżo dr. Wojciecha Szafarzika profesorem ogólnej chemji z czeskim wykładem w uniwersytecie prazkim. Jest mowa o dalszych jeszcze nominacjach.

Odeskij Wiestnik odbiera telegram, jakoby z powodu przywiedzionej do skutku zgody (?) z kurją rzymską, metropolita Fijałkowski miał już w przyszłym tygodniu wyświęcić kilku biskupów katolickich. Do *Russkich Wiedom.* piszą z Petersburga, że w tamtejszych „kompetentnych kółkach“ uparcie utrzymuje się pogłoska, jakoby kardynał hr. Ledóchowski z rozkazu papieża wymagał od pp. Buteniewa i Mosołowa powrotu ks. arcybiskupa warszawskiego, Felińskiego, z wygnania, na którem od lat 20 bawi, strzeżony przez policję — a następnie pozwolenia temuż arcybiskupowi przybycia do Rzymu.

Nowoje Wremia donosi o postanowieniu wysłania do Bułgarji kosztem rządu komisji naukowej. — Generał-gubernatorstwo Syberji zachodniej zostanie zwinięte, a natomiast ustanowionem będzie w wschodniej stronie tego kraju nowe generał-gubernatorstwo amurskie, w skład którego wejdą prowincje Siemipałatyńska i Siemireczeńskaja. — Byłemu generał-gubernatorowi wschodniej Syberji, hr. Murawjewowi-Amurskiemu, ma stanąć pomnik w Błagowieszczeńsku. — Proces Katkowa z uniwersytetem moskiewskim, rozstrzygnięty został na korzyść pierwszego.

Bukarester Tagblatt donosi, że rząd rumuński z fabryką Werndla traktuje o dostawę większej ilości karabinów.

W Paryżu krach giełdowy wpłynął na odroczenie drugiej emisji akcyj Towarzystwa Union generale.

Agitacja w Anglii na rzecz żydów rosyjskich zachwiała gebinetem Gladstona. Ambasadzie rosyjskiej w Londynie wręczono dla przesłania do Petersburga petycję komitetu rosyjskich żydów do cara, w której zwracają autorowie petycji uwagę tegoż na hece antiżydowskie w Rosji i proszą o zarządzenie środków skutecznych celem ochrony życia i mienia swych współwyznawców, tudzież o równouprawnienie żydów. *Journal de St. Petersbourg* odpowiada wprawdzie na te agitacje frazesami, ale dumne słowa organu rządowego, które nam reprodukował wczorajszy telegram raczej nowe rozbudzą kwasy i niezadowolenie w Londynie.

Stary Garibaldi sprowadził się dnia 22. bm. pod Neapol, do willi Posilippo, na trzy miesiące. Przyjazd ten połączyły niektóre dzienniki z rozruchami hercogowińskiemi. Lecz Garibaldi jest chory i niezawodnie o niczem teraz nie myśli.

Na dzień 24. bm. oczekiwano w parlamencie niemieckim rozprawy nad ukazem królewskim z dnia 4. bm. Bismark trudno aby był obecnym, albowiem jest chory.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.“

Wiedeń 24. stycznia (zrana). Projekt noweli szkolnej będzie dziś przedłożony Izbie panów. Dowiaduję się, że projekt ten nie odnosi się do Galicji.

(D) **Wiedeń** 24. stycznia. Komisja wojskowa Izby panów obradowała wczoraj dalej nad nowelą wojskową. — Sprawozdanie komisji szkolnej o uniwersytecie czeskim będzie prawdopodobnie dziś rozdane, i przyjdzie na porządek dzienny najbliższego posiedzenia. — Klub czeski postanowił głosować za projektem rządowym o cle i podatku naftowym.

(D) **Wiedeń** 24. stycznia. *Tribüne* pisze: Po mowie Neuwirtha przeciwko Laederbankowi, nadszedł od hr. Artura Potockiego telegram do prezydjum Izby poselskiej z zaprzeczeniami twierdzeń Neuwirtha. Depeszę tę odebrał dyrektor kancelarji, radca rządowy Kupka, zatrzymał ją u siebie kilka dni i otwzrzoną doręczył drugiemu wiceprezydentowi baronowi Gödel-Lannoy w czasie, kiedy już nastały ferje świąteczne. Z powodu tego w kołach prawicy panuje wielkie oburzenie na Kupkę, i zarzucają mu przychylność dla lewicy. Prezydjum nie zamilczy zapewne tego wypadku, aby na przyszłość uniemożebnić podobne nadużycia na korzyść fakcyjnej opozycji.

Wiedeń 24. stycznia. Akcja paryzkiej Haute banque, austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, tudzież grupy Rotszylda manifestuje się kolosalnem zakupnem rent, akcyj gwarantowanych kolei i losów. Z powodu silnego poparcia ze strony wielkich instytucyj kredytowych w Paryżu można uważać pozycję „Union generale“ za uratowaną i zaufanie powraca powoli. Z prowincji nadchodzą do Wiednia masami zlecenia, tyczące się papierów lokacyjnych. Obawiano się wprawdzie niewypłacalności na giełdzie wiedeńskiej, lecz te wcale nie nastąpiły i prawdopodobnie nie nastąpią, gdyż wszystko załatwianem bywa w drodze ugody. (*Kapitalist*, dom bankowy Kohn, Kohlmarkt 6).

Londyn 23. stycznia. Kilku lordów, 38 biskupów i znakomitości naukowych, wezwało lordamera, aby zwołał mityng w sprawie prześladowań żydów rosyjskich. Lord - mer naznaczył termin mityngu na dzień 1. lutego w Mansionhouse.

Petersburg 24. stycznia. Śledztwo co do sprzeniewierzenia na komorze w Taganrogu, chociaż jeszcze niedokończone, wykazuje olbrzymie defraudacje, jakich nawet w Rosji nigdy jeszcze nie bywało. Skradziono bowiem więcej niż 20 miljonów rubli.

(S.) **Wiedeń** 24. stycznia. Cesarz przyjmował wczoraj na audjencji hr. Siemieńskiego, p Erazma Wolańskiego i kanonika Potulickiego.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 23. stycznia. Komisja budżetowa zatwierdziła budżet ministerswa rolnictwa wykreślając jedynie pozycję na meteorologję w kwocie 2000 złr. Następnie przyjęto rezolucję wzywającą rząd, aby resztę preliminowanych kosztów na założenie nowych szachtów w Konitz, wstawił w przyszłoroczny budżet i roboty w tych szachtach rozpoczął już z początkiem r. 1884. Komisja podatkowa po dłuższych rozprawach, we wszystkich punktach zgodziła się na uchwały Izby panów w sprawie przedłożenia o podatku budowlanym. Dzieduszycki wybrany sprawozdawcą.

Wiedeń 23. stycznia. *Polit. Corr.* oświadcza na podstawie otrzymanego upoważnienia, iż wiadomość jednego z dzienników wiedeńskich, według której w potyczce pod Bilckiem zginęło 65 żołnierzy austrjackich, jest zmyślone i pozostawia sądowi wszystkich sprawiedliwych ludzi, czyli podobne postępowanie dziennika zgodne jest z obowiązkami publicystyki. *Pol. Cor.* konstatuje na podstawie poważnych informacyj, iż rzekoma konwencja z Czarnogórą w sprawie przejścia wojsk nie została ani zawarta, ani w ogóle jest zamierzana, a ze względu na położenie geograficzne nie ma nawet powodu do zawierania takich konwencyj. Od Czarnogóry wymaga się tylko spełnienia obowiązków neutralnego państwa, tj. aby rozbrajała i internowała tych, którzy przekroczą jej terytorjum, co też Czarnogóra czyniła dotychczas.

Wiedeń 24. stycznia. Od wczoraj nie nadeszły ani z komendy generalnej w Serajewie ani od Jovanowicza urzędownie żadne doniesienia o potyczkach.

Arcybiskup Stadler, który przybył 14. bm. do Serajewa w podróży swej z Brodu do Kiseljak witany był przez władze i gminy. Z Kiseljaku towarzyszyli mu naczelnicy obwodowy i powiatowy, a w Serajewie powitał go naczelnik kraju i wszystkie władze, poczem arcybiskup odprawił „Te Deum“ i zaintonował modły za cesarza. Dnia 15. bm., odbyło się nabożeństwo z kazaniem, na którem obecne były wszystkie władze. Dwie kompanie wojska dały podczas modlitwy za cesarza salwę na którą odpowiedziały działa z zamku. Następnie odbyło się przyjęcie w stolicy arcybiskupiej i obiad uroczysty w kasynie.

Budapeszt 23. stycznia. Tisza odpowiadając w Izbie wyższej na interpelację Helfyego w sprawie Krywoszy, konstatuje, że niepokoje powstały tak w Dalmacji jak Hercogowinie i wymagają energicznego wystąpienia rządu. Powodem jest tak jak w roku 1869 próbowanie rekrutacji. Co się tyczy Hercogowiny, łatwem jest do pojęcia, że w kraju, którego ludność od lat dziesiątek przyzwyczajoną była do niepokojów, za kilka lat nie mogły wyginąć żywioły niespokojne, tak samo jak nie trudno zrozumieć, że u ludów, które żyły w innych stosunkach administracyjnych, rozporządzenia, konieczne dla utrzymania porządku w administracji, wydane w myśl przyjętego na się mandatu, mogą wywołać czasami nawet antypatję. Skoro się zważy, iż jakkolwiek tak bliższe jak i dalsze rządy w takich razach wzajemnie spełniają przynależne obowiązki międzynarodowe pomiędzy ludami, które stanowią większość w krajach okupowanych, istnieją żywioły, nieuważające praw międzynarodowych za rzecz obowiązującą, owszem, nawet uważają za swoje zadanie rozdmuchiwać iskrę nienawiści, skoro się zważy to wszystko, wyda się całkiem naturalnem, iż w krajach tych mogły powstać niepokoje. Rząd ma sobie za obowiązek przeszkodzić nietylko szerzeniu się niepokojów, ale zgnieść je z największą energją, a stosowne środki przeprowadzić w ten sposób, aby ludność tamtejsza mogła się przekonać, że ów system bezustannych niepokojów, do których się przyzwyczaiła, na przyszłość nie może się powtarzać.

Rząd stojąc na zasadzie traktatów sądzi, że i dzisiaj nie jest powołany do zajmowania się planami na przyszłość w chwili, gdy przedewszystkiem chodzi o przywródenie pokoju i przeprowadzenie bieżących rozporządzeń. W tym celu też, jak i celem obmyślenia środków zostaną zwołane w tych dniach delegacje. Wobec pytania, czy Turcja poczyniła z powodu niepokojów jakiekolwiek kroki, może minister zapewnić stanowczo, że krok taki nie został zrobiony, i dokonany być nie mógł, bo środki, który przeprowadzone być mają, są konsekwencją mandatu przyjętego na kongresie berlińskim, które nietylko daje nam prawo, ale wkłada równocześnie obowiązek utrzymania pokoju i porządku w krajach okupowanych, a w razie zakłócenia, pozwala stłumić ruch z należytą energją. (Gorące oklaski.) Izba przyjmuje odpowiedź ministra do wiadomości.

Paryż 23. stycznia. Minister finansów przedłożył Izbie budżet na rok 1883. Następnie odczytano sprawozdanie komisji z 33; obrady w tej sprawie odłożono na czwartek. Sprawozdanie najformalniej odrzuca myśl, aby zasadę reformy wyborczej wstawić w konstytucję, uznaje prawa kongresu za nieograniczone, sądzi jednak, że należy zaznaczyć punkta reformy, aby dać pewne rękojmie senatowi.

Paryż 24. stycznia. Na dzisiejszej giełdzie zakupywano za gotówkę wielkie ilości dobrych walorów. Zapewniają, iż zakłady kredytowe umożebnią bankowi „Union generale“ spełnienie wszystkich zobowiązań. Usposobienie poprawiło się znacznie.

Minister skarbu przedłożył wczoraj Izbie budżet na rok 1883.— Komisja trzydziestu trzech przedłożyła swoje sprawozdanie. Rozprawa nad niem rozpocznie się we czwartek. Sprawozdanie komisji odrzuca myśl i zasadę „scrutin de liste,“ lecz oświadcza się za inemi reformami.

Paryż 24. stycznia. W kołach parlamentarnych sądzą, że Izba i senat uchwalą ograniczoną rewizję konstytucji. Gambetta chwilowo zrzeknie się sprawy reformy wyborczej, ale zastrzeże sobie przedstawienie kwestji kongresowi.

Londyn 24. stycznia. *Times* dowiaduje się, że Łobanow w skutek otrzymanej od rządu swego wskazówki odrzucił prośbę anglo-żydowską względem doręczenia petycji do cara, w sprawie żydów żydowskich.

Limerick 24. stycznia. Z tutejszego magazynu skradziono onegdaj wieczorem 700 funtów dynamitu. Kradzież wywołała ogromne wzburzenie.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 24. stycznia godzina 10 min. —. Akcje kredytowe 282·50, Anglo-Austr. 112·—, Akcje banku Union 106·—, Kolej Karola Lud. 286·—, Półndn. 120·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 82·10, Napoleondor 9·55. Rubel papier. —·—. Usposobienie: stało.

Wiedeń 23. stycznia godzina 6 min. 15. Jednolity dług Państwa w banku 71·50, w srebrze 72·80, Renta w złocie 89·—, Losy pożyczki z roku 1860 129·50, Akcje banku wiedeńskiego 800·—, kredytowego 27[illegible]·—, Londyn 120·30, Srebro —·—, Napoleond'or 9·56, Dukat ces. men. 5·61, 100 marek niemieckich 58·90.

Wiedeń 23. stycznia godzina 2 min. 30. Losy kredytowe —·—, Węg. akcje kredyt. 250·—, Akcje anglo-austr. 107·—, Akcje banku Union 102·—, Akcje kred. Karola Ludwika 278·, Akcje kolei północnej 238·—, Akcje kolei południowej 115·—, Akcje kolei Alföldzkiej 155·—, Akcje kolei Elżbiety 195·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 156·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 145·—, Wiedeńskie losy 117·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 93·, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 97·, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 20·, Węgierska renta 115.25, Akcje banku związkowego 98·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1 23¼, Węgierskie losy 105·—. Mark niemiecki —·—. Uspos.: lepsze.

Paryż 3% Renta 82·60.

Berlin 23. stycznia. godz. 6 min. 15. Rosyjskie banknoty 208·40, Akcje kredytowe 495·—, Lombardy 197·—, Galicyjskie 121·—, Kolei Rumuńskiej 62·90, Austrjackie banknoty 169·90. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 23. stycznia. — Wiedeń: Pszenica 12·70 do 12·72 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita pr. 10.000 liter procent 33·51 do 33·75 zł. — Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 12·60 do 12·63 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13⅝ zł.— Berlin: Pszenica żółta (na styczeń) 226·25, żyto —·—, spirytus loco 47·50, olej rzepakowy 56·30. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 66·10, olej rzepakowy 74·25, spirytus —·—. — Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 24. stycznia: 15¼ do 15½. Brema: 7·20 do —·—. Hamburg: 15·—, na styczeń 7·50, na luty-marzec 15·40. Antwerpja: na styczeń 18¼. Nowy-York: 7⅛. Filadelfja: 7.

Przyjechali do Lwowa dnia 24. stycznia.

HOTEL ŻORZA. F. hr. Potulicki z Glinian, J. Frommel z Pawłosiowa, S. Kaczykiewicz z Podhajec, K. Bötcher z Bremy.

HOTEL EUROPEJSKI. Margrabia K. Gordon z Hołobutowa, E. bar. Hagen z Wielkich Ocz, Z. Stojowski z Kopeczyniec, J. Borkowski z Zaleszczyk małych, J. Mikułowski z Cieszanowa. M. Fraenkel z Czerniowiec.

HOTEL ANGIELSKI. W. Bal z Rudenki, T. Łośkiewicz i J. Łośkiewicz z Ukrainy, J. Stecher z Czerniowiec, J. Litwinowicz ze Skały.

HOTEL KRAKOWSKI. W. Krzysztofowicz z Tuczy. J. Bittner z Sarnek górnych, A. Chmielowski z Brzozowa.

HOTEL LAZARUSA. B. Zagórski z Głębokiej, S. Aleksandrowicz z Jasła, L. Stern ze Stanisławowa, S. Welt z Czerniowiec.

Dnia 23. stycznia. *Lwów*, z Izby handlowej.	żądają	płacą
I. *Akcje za sztukę à 200 zł.*		
Kolei gal. Karola Ludwika	282 —	274 50
„ Lwowsko-Czerniow.	165 —	— —
Banku Hipotecznego gal.	302 —	— —
„ Kredytowego gal.	263 —	260 —
II. *Listy zastawne na 100 zł.*		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	101 75	100 25
„ „ „ 4% „	97 —	95
„ „ „ 5% „	101 75	100 25
„ „ „ 4% „	93 —	91 —
Banku hip. gal. 6% „	101 -	99 —
„ „ „ 5% „	100 —	98 —
„ „ „ 5% prem.	103 -	101 —
III. *Listy dłużne na 100 zł.*		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	102 50	— —
„ „ „ „ 5%	96 —	94 50
Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l	94 —	92 —
IV. *Obligi na 100 zł.*		
Indemnizacyjne galic.	100 50	98 —
Komunalne gal. Zakładu Kredyt. włościańsk. 6%	102 50	101 —
Pożyczki kraj. 187[illegible] 6%	102 50	— —
Losy miasta Krakowa	20 —	18 —
„ „ Stanisławowa	27 —	24 —
V. *Monety.*		
Dukat holenderski	5 64	5 54
„ cesarski	5 67	5 57
20 frankówka	9 58	9 48
Pół-imperjał rosyjski	9 86	9 75
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 52
„ „ papierowy	1 24	1 22
100 marek niemieckich	59 70	58 40
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, 21. stycznia. *Obligi długu państwa.*		
Renta papierowa	73 10	72 85
„ srebrna	74 10	73 85
„ złota	90 5[illegible]	90 25
Losy z r. 1854 4½%	117 —	115 -
„ „ 1860 4% 500 zł.	127 75	126 75
„ „ 1860 4% 100 „	130 —	129 —
„ „ 1864 100 „	170	168 —
„ „ 1864 50 „	168 —	166 -
„ „ Como-Renten	— —	— -
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	— -	105 25
Bukowińskie	100 75	100 —

	żądają	płacą
Galicyjskie	100 —	98 25
Niższo-austrjackie	106 —	105 —
Wyższo-austrjackie	— —	103 —
Szląskie	— —	108 —
Styryjskie	104 75	104 —
Siedmiogrodzkie	97 —	95 —
Węgierskie	96 50	95 —
„ z klauz. 1867	96 50	95 —
Obligi poż. kolei węgier.	130 —	129 —
Renta węgierska złota	116 80	116 40
„ „ za kolej wsch.	95 -	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-Austrjack. Banku	118 —	117 —
Ziemskie kred węgiersk.	— —	—
„ „ austrjackie	227 —	224 —
Zakład kred. d. hand. i pr.	292 -	291
„ „ węgierskie	275 —	272 -
Bank depozytowy	205 —	200 —
Tow. eskomp. niż. austr.	875 —	865 —
Gal Banku hipotecznego dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. Banku N.-B	805 —	800 —
Unionbank	115	113 —
Wied. Bankverein	114 —	113 50
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	156 —	154 —
Żeglugi par. na Dunaju	530 —	528 —
Kolej Elżbiety	205 —	202 —
„ półn. Ferdynanda	2410	2380
„ Franciszka Józefa	195 -	193 50
„ g. Karola Ludwika	280 50	279 50
„ Koszycko-Oderber.	136 —	134 50
„ Lwow.-Czern.-Jaska	163 —	161 —
„ Północ.-austrjacka	200 -	198 —
„ „ „ Lit. B.	213	211 —
„ Rudolfa	157 —	156 —
„ Siedmiogrodzka	150 —	147 —
„ towarzystwa państ.	290 —	288 —
„ połudn. (Lombardy)	125 —	123 —
„ Cisańska	246 —	245 —
„ węg. g. Łupkowska	149 50	147 50
Losy.		
Regulacji Dunaju	115 —	
Premiowe Wiedeńskie	118 50	117 75
„ Węgierskie	113 —	112 —
„ Tureckie	22 —	21
Kredytowe	173 —	172 -
Klary	40 50	— —

	żądają	płacą
Żeglugi par. na Dunaju	116 50	— —
Keglewicha	— —	17 50
Krakowskie	20 —	19 [illegible]
Miasta Budy	41 25	40 [illegible]
Palffy	37 —	36 [illegible]
Rudolfa	21 —	20 —
Salma	52 50	— —
St. Genois	49 —	48 50
Stanisławowskie	27 —	26 —
Waldsteina	— —	— —
Windischgrätza	38 —	— —
Obligi pierwszeństwa		
Albrechta	95 —	— —
Elżbiety	99 —	98 —
Ferdynanda północna	105 —	— —
Franciszka Józefa	101 50	101 —
Gal. Karola Lud. I. Em.	100 30	100 —
„ „ „ II. „	97 —	— —
Koszycko-Oderbergska	95 —	— —
Lwowsko-Czern. I. Em.	95 —	— —
„ „ II.	100 25	99 50
Rudolfa	99 25	98 50
Siedmiogrodzka	88	87 —
Kolej państwowa	177 —	176 50
„ połudn. (Lombr.)	128 —	— —
„ Cisań. towarz.	102 —	101 —
Węg. gal. Łupkowska	92 -	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 62
20 frankówki	9 54	9 53
Imperjały rosyjskie	9 81	9 79
Funty szterl. angielsk.	11 97	10 02
Liry tureckie złote	10 81	10 70
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	58 90	58 85
Ruble papierowe	123 75	123 20
Warszawa 21. stycznia.		
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	99 —	— —
kupon	88 —	— —
4% Listy likwidacyjne	86 60	— —
kupon	54	— —

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI

KAMILA STRZYŻOWSKIEGO

we Lwowie, ulica Halicka l. 4.

1092 12—? 1

CHUSTKI włóczkowe, kamasze.

HALKI sukienne i trykots.

KALOSZE rosyjskie

MESZCIKI filcowe.

Gorsety paryskie od 1 złr. 30 cnt. do 5 złr.

Zapał do znaczenia, bawełnę francuską do haftu, kretą do haczkowania, przędzę niciana i bawełnianą do podwlekania.

Liście, środki, farby, rosa, bibułki, pędule, drucik, patyczki, szczypczyki i wszelkie dodatki do robienia kwiatów.

Bawełnę Pottendorfską, Estramadurę, Matematyczną, Wigonią na pończochy i skarpetki, 8-mio nitkową białą i kolorową.

Miniardżki, Poanlac, Medaljony i inne najnowsze ząbki i krepinki do robót friwolitowych, Pytel do znaczenia.

Nici szwajcarskie do szycia ręcznego, Nici Clarca do maszyn, pończoszne na skarpetki, Nici na kłębkach do robót friwolitowych.

Rogi do sukień, bryklo do gorsetów, radełka, naparstki, kredki, centymetry, nożyczki z fabryk angielskich.

Igły do szycia ręcznego i maszynowego, druty do robienia pończoch. Szpilki angielskie i karlsbadzkie pojedyncze do włosów.

Guziki szmuklerskie, perłowe, metalowe, jedwabne i rogowe do sukień, Guziczki webowe i niciane do koszul.

Jedwab neapolitański do ręcznego szycia, półjedwab do maszyn, kordonek do korali. Rozmaite potrzeby do sukień damskich i męskich.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

Przezcałą zimę świeże, bardzo ładne, deserowe

WINOGRONA

hiszpańskie

po złr. 1·60 kilo;

ciągle świeże piękne

Kalafiory włoskie

po 80 ct. kilo;

Maroński tyrolskie

po 44 ct. kilo

poleca handel

St. Markiewicza

1004 we Lwowie, Rynek l. 42. 8—0

Poszukuje się zdolnej ekspedytorki

do samoistnego urzędowania.

118 1 3 **w Baranowie.**

W dalszym ciągu

BIBLJOTEKI MRÓWKI

opuściły prasę:

Wł. Spasowicza:

Władysław Syrokomla, studjum —·40

Wincenty Pol jako poeta . . . —·20

Maurycego Gosławskiego:

Piosnki ułana polskiego . . . —·20

Mikołaja Reja:

Żywot człowieka poczciwego . 1·20

F. S. Klonowicza:

Worek Judaszowy . . . . . ·40

J. U. Niemcewicza:

Lejbe i Sióra, romans żydowski —·60

Jan z Tęczyna, powieść histor. 1·00

Jła Józefa Kopcia:

Dziennik podróży do Syberji . —·40

Jana Chryzostoma Paska:

Pamiętniki . . . . 1·00

Jana Finkelhausa:

Podróż po Norwegji . . . . —·20

Jana Kilińskiego:

Pamiętniki . . . . —·40

Wł. Syrokomli:

Kęs chleba, gawęda ludowa . . —·20

Margier, poemat historyczny . —·40

Nocleg hetmański „ . . . —·20

Starosta kopanicki „ . . . —·20

Kasper Karliński, dramat . . —·20

Hrabia na Wątorach, krotochwila —·20

J. Słowackiego:

Ojciec zadżumionych. — W Szwajcarji . . . . —·15

N a k ł a d

KSIĘGARNI POLSKIEJ

we Lwowie. 1071 4-6

Sirop de Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw kaszlem nerwowym, katarem, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym. 1021 56—48

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dr. Chable; we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego ... Brygidek i Z. Rukera i Mikolascha, ... w apt. S. Dobrzynieckiego. ... w apt. J Golichowskiego.

...czące sobie pobierać systematycznie przeprowadzane lekcje ..., jakoteż wykłady języka ... w szczególności zaś obszerne objaśnienia literatury, znajdą ... za bardzo przystępną cenę. ...szenia się przyjmuje pod adresem M. K. w Administracji „Dziennika Polskiego." 1203 1—4

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

jest 1012 62—0

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem

dla tego to działa szczęśliwie na skórę i **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9, na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można we Lwowie w aptekach Pp. Krzyżanowskiego, P. Mikolascha, tudzież w magazynach galanteryjnych pp. Strzyżowskiego, Jahla i Alfreda Dzikowskiego, Leona Feintucha, K. Bayera Leona.

Apteka

na prowincji wraz z domem i ogrodem do sprzedania, lub do zamiany na inną. Bliższej wiadomości udzieli **Bronisław Misiołek** w Kulikowie. 2-4

Antoni Pauly

C. k. uprz.

fabrykant przedmiotów do pościeli

Wiedeń VII. Lerchenfelderstrasse Nr. 36

poleca bogaty swój skład wszelkich **przedmiotów** potrzebnych **do pościeli,** jakoto **piór, pierza, puchów** i **włosienia.** Cenniki z ilustracjami na żądanie rozsełają 1120 się gratis i franko. 1—18

Odszczególniona na wystawie przyrodniczo lekarskiej

Maść sybirska

przeciw odmrożeniu

(wyrobu A. Mussila)

najlepszy z dotychczasowych środków przeciw odmrożeniu.

słoik 50 ct.

Dostać można we wszystkich aptekach.

1162 3—3

Nie powierzchowna

tylko sumiennie i **radykalnie** przeprowadzona kuracja **chorób syfilistycznych** jest jedyną rękojmią uchylenia najsmutniejszych następstw w przyszłości. **Takową** zapewnia na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń swej piętnastoletniej praktyki: **Specjalista do chorób syfilistycznych** i skórnych prakt. lek. med., chirur. i akuszerji

1710 **J. KURPIEL,** 44—0

mieszkający przy **ulicy Wałowej l. 3** pierwsze piętro, drzwi Nr. 16 ordynuje od godz. 9. do 1. przed południem i od 4. do 6. po południu. **Rany,** wrzody, wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, zaraźne i kataralne, **upływy** u kobiet i mężczyzn, stryktury, zgubne skutki **samogwałtu,** jak osłabienia nerwowe, **impotencje,** namiotoki, inklinację do suchot i t. d. tudzież bladaczkę i niektóre wypadki niepłodności, leczy **bez bolu gruntownie** i pod zaręczeniem najściślejszej **dyskrecji.** — Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła na żądanie lekarstwa i w akrecjonalny sposób.

Nagniotki!

Operuję bez użycia instrumentu (noża), bez bolu i radykalnie. **100** złr. zapłacę temu, u którego po operacji nagniotki się powtórzą. Na żądanie mogę przedłożyć świadectwa najznakomitszych lekarzy. 1145 8—0

Mieszkam Chambre Garni trzy korony u pani Kleczkowskiej. Zatrzymam się tu od 11., aż do 28. stycznia włącznie. Operacja zwyczajna nagniotka 1 złr.

Z poważaniem

Józef Paliński, operator z Paryża, Boulevard Sebastopol l. 69.

Kurs specjalny

dla przygotowania do c. k.

Kawalerzyckiej szkoły kadetów

w Mor. Granicach (Weisskirchen)

rozpoczyna się

dnia 1. lutego 1882

w Wojskowej szkole przygotowawczej

A FRIESZA

b. profesora w c. k. akademji inżynierskiej i w korpusie minerów

w Wiedniu I., Schottenbasteigasse 4

Wszyscy tu w tym celu przygotowani aspiranci zdali przepisany egzamin wstępny tak, iż mimo wielkiego napływu, bez wyjątku zostali przyjęci do c. k. kawalerzyckiej szkoły kadetów. Jak dowodzi zawarty w programie spis nazwisk, frekwentanci należeli do rodzin bardzo dystyngowanych.

Zakład ten przygotowuje także do egzaminu *dla ochotników jednorocznych,* na c. k. *kadetów wprost,* do przyjęcia do c. k. *zakładów wychowawczych wojskowych,* do wszystkich c. k. *szkół kadeckich,* na *oficerów, landwery i rezerwy,* i do uzupełniającego egzaminu na *oficerów zawodowych* z najlepszym skutkiem

Programy w zakładzie: Wien, I, Schottenbasteigasse 4

i przez pocztę. 1208 1—2

Nowo urządzony magazyn

wszelkich wyrobów z **gumy, kauczuku, gutaperki i artykułów toaletowych**

RUDOLFA KRIMMERA

Plac Marjacki, Hotel Georgea, we Lwowie

poleca po cenach fabrycznych:

Kalosze damskie, męzkie, dziecinne, w najnowszych fasonach. Płaszcze gumowe, damskie, męzkie, oficerskie podług przepisu i dla służby. Guma czarna i biała na metry. Rękawiczki gumowe dla służby i pszczelarzy. Kamasze gumowe. Pończochy od kurczów. Podeszwy do zelowania bucików nieprzemakalne. Chodniki i rogóżki gumowe. Prześcieradła i prześcieradełka dziecinne. Poduszki do podróży z materją turecką do siedzenia i spania. Najnowsze szelki. Guma na powozy i do przykrycia maszyn. Gurty gumowe i nakrycia na koni. Świstawki powozowe. Miednice, wanny gumowe. Woreczki gumowe na gąbki, gąbki do nacierania, i szczoteczki do zębów gumowe. Zapalniczki, balony i zabawki dla dzieci.

Dział techniczny i gospodarski: Płyty do pokładów maszynowych. Węże gumowe do browarów, gorzelń, wodociągów i gazu. Pierścienie gumowe do wodoskazów, maszyn do szycia i hermetycznego zamykania pary. Wentyle i kule do pomp itd., oraz wszelkich wyrobów w zakres tenże wchodzących. Przybory toaletowe: szczoteczki do włosów, sukien i kapeluszy, szczoteczki do zębów, rąk, wąsów i do grzebieni. Penzle do golenia. Pilniczki do paznokci. Grzebienie kauczukowe i z bawolego rogu. Wanny metalowe z tuszem i ogrzewalnią pokojowe.

Przyjmują się obstalunki na stampilje gumowe i monogramy do znaczenia bielizny. Polecają się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności z głębokiem poważaniem

1164 2—3 ***Rudolf Krimmer.***

Kocioł parowy

stojący z leżącą maszyną na jednym postumencie, z wystawy Wiedeńskiej, **premiowan**, roboty Paryskiej — jest z wolnej ręki do sprzedania u podpisanego. **Wisłocki**

1172 3 3 aptekarz w Jarosławiu.

Ogłoszenie licytacji.

Komitet kościelny w Szczercu przeprowadzi w dniach **9., 16. i 23. lutego br. licytacje** na reparację kościoła, tudzież reparację i budowę niektórych budynków erekcjonalnych. Cena wywołania **1366 zlr.** Wykaz robót i warunki licytacyjne są w kancelarji parafialnej w Szczercu do przejrzenia. Zaprasza się chęć przedsiębiorstwa mających do udziału w licytacji. 1195 2—3

Z komitetu kościelnego

Ks. W. Zaremba,

przewodniczący.

W OSŁABIENIACH MĘZKICH

pochodzących ze zbytków i nadużyć młodości.

Lekarze zalecają:

KROPLE ODRADZAJĄCE

Dr. Samuela Thompsona.

Każdy flakon, który nie będzie zaopatrzony podpisem pana GELIN, aptekarza, powinien być uważany za fałszerstwo i podrobienie. 1010 34—0

W Paryżu Rue St. Lazare, 11. We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Zygm. Ruckera; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u p. Golichowskiego.

Gumi i pęcherze rybie

1095 46·0

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 zł. **Specjalności damskie** tuzin złr. 2·50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé,** Wiedeń, I. Kölnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

Na karnawał!!!

Dla uprzyjemnienia towarzyskich zabaw, dla upiększenia i odmłodnienia tak płci jak i włosów, polecam powszechnie znane i wybróbowane moje

Perfumy, Wodę lwowską, Pudr książęcy,

Kremy piękności: dla blondynek, szatynek, brunetek, Ołówki do brwi, Pudr brylantowy, srebrny, złoty, na włosy, Saszetki do sukien i bielizny, Kadzidła salonowe, środki na wywabianie plam z sukien balowych i bucików. — Środki do usunięcia porostu na twarzy u pań, Pilipton i Nigretinę do nadania włosom pięknego koloru, pomady i fiksatuary. Wodę fijołkową do wydelikacenia twarzy. Magnolinę do usunięcia czerwoności nosów. Płukanki do ust i pudry do czyszczenia zębów. Pastylki do ust dla nadania przyjemnej woni przy mówieniu i oddychaniu. Wody toaletowe z zapachami: fijołkowym, Essbouquet, Millefleurs, do nacierania ciała, aby nie czuć było odrażającego odoru potu. Cezaryn dla zniszczenia nagniotków. Pudr salicylowy przeciw poceniu się nóg i usunięcia nieprzyjemnej woni. Flakoniki do perfum, grzebienie, małe ozdobne lustereczka. Karbolin do zniszczenia nagniotków. **Kumys,** najlepszy i najpewniejszy środek do usunięcia kaszlu, kataru, chrypki i zmocnienia nadwątlonych sił.

Wszystko to i wiele innych pięknych rzeczy nabyć można u

J. IHNATOWICZA

we Lwowie ulica Kopernika l. 3,

1001 4—0 i w Krakowie w Filji: Sukiennice l. 20.

MOLLA proszki seidlickie.

Tylko prawdziwe,

WARNUNG.

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena opieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i paraliżowań, bólów głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach zapalnych i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. **Flaszka** z dokładnem opisem 80 ct.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w Bergen (w Norwegji).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. Moll, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem. 1107 2—51

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Józ. Hanke, F. W. Królikowski, Zyg. Rucker apt., St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz; w Bełzie: A. Reichert, spedk., Erich Keler ap.; w Brodach: M. Kaluka i E. Liszka apt.; w Buczaczu: L. Neumann; w Czerniowcach: Ignacy Schirch, C. Alth apt., J. Golichowski apt.; w Drohobyczu: Dobrzyniecki apt.; w Glinianach: A. Helm apt.; w Gusiatynie: A. Botezat apt., w Haliczu: A. Gottsonner apt; w Husiatynie: W. Czerski apt; w Jarosławiu: Józ. Rohm apt.; J. Wisłocki apt.; w Krakowie: F. Sobieraski apt., W. Redyk apt., M. Jaworski, K. Wiśniewski apt.; w Limanowie: A. Müller apt; w Mielcu: A. Pawlikowski apt.; w Nowym Sączu: R. Jakubowski apt.; w Nowym Targu: K. Laur; w Podwołoczyskach: G. Morawetz; w Przemyślu: F. Nahlik, F. Gajlecka; w Rzeszowie: J. Schaitter & Comp.; w Samborze: J. Aleksiewicz apt.; w Stryju: J. Zgórski apt.; w Sokalu: Rappaport; w Tarnopolu: E. Frantz, H. Kahane, apt.; F. Jamrogiewicz apt., Morawetz spk.; w Tarnowie: W. T. A. Wielogórski, W. Müldner & Comp.; F. Leszczyński; w Wadowicach: Ig. Brosig; w Zbarażu: N. Süssermann, w Żydaczowie: M. Bardasz apt.

Łozinowe sadzonki

ze szółek łozinowych w dobrach Hrabiego Hompescha Rudnik, są każdego czasu do nabycia na miejscu w Rudniku lub z odstawą do stacji kolei żelaznej Rzeszów podług cen następujących: 1178 2-3

Salix vimitalis pr Mille	1	złr.	80 ct.
„ vim. vitelina „ „	1	„	80 „
„ caspica „ „	2	„	50 „
„ uralensis „ „	2	„	80 „
„ amygdalina „ „	2	„	50 „

Zarząd Dóbr Rudnik

pr Rzeszów w Galicji.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Wilh. Pisek

długoletni asystent Uniwersytetu Jagiell. zwiedziwszy uniwersytety zagraniczne, osiadł we Lwowie, (Hotel narodowy ul. Karola Ludwika) i udziela pomocy lekarskiej w domu od 3. do 5 po południu. 1170 3—0

Rodowity Paryżanin

szuka posady guwernera w mieście lub na prowincji. Bliższa wiadomość w biurze zauczelniskiem Z. Krzyżanowskiej, ulica Czarnieckiego nr. 28.

1063 3—3

Galicyjski Zakład Zastawniczy i Kredytowy

Lwów, ulica Teatralna w gmachu Teatralnym

udziela pożyczek na zastaw

a) kosztowności, drogich kamieni i kruszców;

b) towarów kolonialnych, bławatnych, wyrobów fabrycznych, wszelkich innych przedmiotów rolnictwa, handlu i przemysłu tak nowych jakoteż używanych;

c) papierów publicznych wartościowych, 1109 29—0

wedle taryfy o 2% zniżonej od złr. 50 począwszy.

Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej 300 złr. na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić **dalsze obniżenie** należytości, w stosunku do wartości szacunkowej objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

począwszy **od 1 złr. do każdej wysokości** i oprocentowuje takowe

po 6 od sta.

od 1. listopada 1881. począwszy.

Zwrot wkładek do złr. 100 uiszcza się bez wypowiedzenia,

„ „ „ „ 250 z 10-dniowem wypowiedzeniem,

„ „ „ „ 500 z 20-dniowem „

„ „ „ „ 1000 z 30 dniowem „

Godziny urzędowe od 8.—12. w południe; od 3.—5 po południu.

Lwów dnia 18. stycznia 1879. **Dyrekcja.**

PIGUŁKI

z

ROŚLINY MATICO

PP. **GRIMAULT et Cie**, Aptekarzy w Paryżu.

8, ulica Vivienne.

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatej zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka, jedynie kapsułki z rośliny Matico pana Grimault nie sprawiają żadnej z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym a nie płynnym w połączeniu z esencją Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach a nie w żołądku i dlatego to kapsułki te działają dziesięć razy silniej jak wszelkie inne przeciw rzerzączkom nawet chronicznym i zadawnionym.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stampel rządowy francuzki koloru niebieskiego stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYJ.

Rozsyłki pocztowe

za pobraniem **oclone i franko,** tak że odbiorcy nie poniosą żadnych wydatków.

Kosz 5 kilogramowy

z 35—45 sztukami najwyborniejszych.

Messyńskich { **Pomarańcz** . 1·65; **Cytryn** . . . 1·95 }

Skrzynka 5 kilogram.

ze 4 butelkami następujących wybornych **Win oryginalnych, Rumu i oliwy.**

Malaga stara i słodka	po	1·30	za butelkę
Cypryjskie doskonałe	„	—·75	
Madeira najsilniejsza	„	1·10	
Marsalla ogniste . .	„	—·90	
Xeres wyborne i silne	„	1·—	
Muskat z wybornym bukietem	„	—·95	
Refosco czarne wyborne	„	—·80	
Rum pod gwar. prawdziwy Jamaica . . .	„	1·10	
Nicejska oliwa stołowa, najwyborniej.	„	—·90	

HERBATA

prawdziwie **chińska** przez Suez i **Hongkong** wprost sprowadzana **K. Pecco** kwiatowa, wyborna za kilo złr. 6. 1100 6—8

Souchong bardzo aromatyczna za kilo złr. 5.

Congo wyborna i silna za kilo 3.30.

Herbaty samej nie posyła się niżej 2 kilo; mniejsze ilości mogą być dopakowane do innych towarów.

R. Maiti, Triest.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% listy hipoteczne,

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja, są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1007 106—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubalewicza.